№ 10 — Rocznik XI.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków
dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi
po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Czwartek, 14 stycznia 1869.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr.; w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg
Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyę w Paryżu pp.
Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht
Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegecki;
w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni: Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krobi: Jakób
Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch
w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu
Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 13 stycznia.

Do chwili, w której zaczynamy pisać nasz Przegląd, nie mamy jeszcze wiadomości, czy drugie posiedzenie konferencyi odbyło się wczoraj, lub nie, z czego wnosimy, że posiedzenie odroczono aż do porozumienia się z pełnomocnikiem Grecyi, który postawił żądanie, aby reprezentant W. Porty również jak on tylko miał głos doradczy nie zaś rozstrzygający. (Porównaj telegramy ostatnie). Pan Rhangabe miał, jak zaręcza Liberté, podnieść w sposób umiarkowany wprawdzie, ale nader energiczny przykre położenie Grecyi, któréj przedstawiciela przyjęto na konferencyą, aby mu nadać niejako rolę oskarżonego, podczas gdy reprezentant Wysokiéj Porty zasiada w têm samém zgromadzeniu jako oskarżyciel i sędzia zarazem. W skutek powyższego oświadczenia, które Nordd. Allg. Ztg uznaje za nader słuszne, co nam pozwala przypuszczać, że gabinety berliński i petersburgski nie były obcemi temu postanowieniu ateńskiego rządu, szanowni dyplomaci opuścili salę konferencyjną, by się poufnie naradzić, jak daléj postąpić należy. Francya i Anglia, jak to już wczoraj donosiliśmy, miały się już przeciw żądaniu Grecyi oświadczyć, o decyzyi innych mocarstw dotąd nic nie wiadomo, choć rzeczą jasną, że przy téj kwestyi natychmiast okaże się różnica w pojmowaniu grecko-tureckiego sporu przez rozmaite gabinety i ugrupują się dwa obozy. Książę Metternich wysłał zaraz po zamknięciu pierwszego posiedzenia kuryera do Wiednia, zapewne po bliższe instrukcye. Na giełdach zapanowała obawa i chwiejność.

Tymczasem ministeryalna prasa berlińska nie odpoczywa na chwilę w podjazdowéj wojnie, wytoczonéj Austryi. Gwałtowność, z jaką mianowicie Nordd. Allg. Ztg występuje przeciw hr. Beustowi, têm większe wzbudza w publiczności zdumienie, że powszechnie wiadomo, iż dziennik ten z wysokich sfer rządowych odbiera wprost inspiracye. I tak dziś znów wygrzebuje organ ministeryalny austryacką Księgę Czerwoną, by z depesz, o sprawie rumuńskiéj traktujących, wyciągnąć wniosek, że hr. Beust widocznie żywi anneksyjne zachcianki i dla tego tylko podburza W. Portę przeciw Rumunii, aby przy nadarzonéj sposobności piękny kraj naddunajski dla Austryi zagarnąć. Nordd. Allg. Ztg twierdzi, że kanclerz rakuski podwójny w téj grze ma zysk na celu, raz powiększenie monarchii habsburgskiéj, powtóre podkopanie w niéj przewagi Węgrów przez wzmocnienie nieprzyjaznego Madziarom żywiołu rumuńskiego. Kończy zatém, jak zwykle, przestrogą dla Węgrów, by nie ufali rządowi austryackiemu — w czém znajduje organ hr. Bismarcka poparcie w Garibaldim, który także w liście otwartym, przesłanym do Pesztu, podżega naród węgierski przeciwko Austryi i jéj kanclerzowi.

Walka ta pomiędzy inspirowanemi organami gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego, która mianowicie ze strony pruskiéj coraz jest zaciętszą, wywołuje mimowolnie trwożne zastanowienie w prasie południowo-niemieckiéj, która podejrzywa — czy słusznie lub nie, w to nie wchodzimy — iż kością niezgody nie tyle jest Rumunia ile południowe Niemcy, a główną przyczyną nienawiści Nordd. Allg. i Kreuz Ztg przeciw hr. Beustowi, jego zręczne krzyżowanie planów pruskich za linią Menu. Otóż co wyczytujemy w téj mierze w jednym z poważnych organów prasy południowo-niemieckiéj: „Nieufność w Wiedniu jest uzasadniona. Prusy wraz z Austryą wyruszyły na wojnę (duńską) dla obrony protokółu londyńskiego, na konferencyi londyńskiéj oświadczyły wraz z Austryą, że księcia augustenburgskiego prawo jest najlepsze, potém na mocy zdania swych syndyków koronnych wystąpiły z twierdzeniem, że ich prawo jest najlepsze, by zyskać pozór do wojny i dalszych zdobyczy. Któż będzie im teraz wierzył, gdy czemuś zaprzeczają? kto na nich polegał, gdy coś obiecują? Tak postępując mogą mówić ile zechcą: Nie mogą zdobyć południowych Niemiec, nie chcą zdobywać, nie zrobią tego. Wierzy się im na słowo dopóty, dopóki tego rzeczywiście zrobić nie mogą. Ale jak tylko będą mogły, o to się postara polityka pana Bismarcka. Nie zdobędą nigdy południowych Niemiec moralnie, więc muszą je zdobywać fizycznie. Przez wojnę, którą w danym razie łatwo wywołać, wywołuje się casus foederis z południowemi państwami. Przez odpowiednie wówczas rozłożenie wojska, dalsza prowadzi się robota. W tém leży niebezpieczeństwo traktatów zaczepnych i odpornych, bez przeciwwagi osobnego połączenia państw południowych, bez ubezpieczających je podobnychże traktatów z Austryą, bez postanowienia jasno praktycznych celów prawdziwie narodowéj polityki.“ — Powyższe słowa przytoczyliśmy umyślnie, by czytelnikom dać obraz usposobienia opinii znacznéj części publiczności w Niemczech południowych. W tym sensie przemawia dużo innych jeszcze dzienników za Menem.

Sprawa pana Séguier jest znów przedmiotem dzisiejszego listu naszego korespondenta paryskiego, który uzasadnia swój sąd wczorajszy, nie zbyt, jak wiadomo, dla b. prokuratora cesarskiego pochlebny. Korespondent wykazuje nader trafnie, jak mniemamy, powody, dla których najdrobniejsza czasami sprawa wywołuje obecnie we Francyi burzę opozycyi i przybiera niezwykłe rozmiary; wyjaśnia daléj, co Francuzów popycha dziś do szykanowania rządu, który, jakkolwiek nie wolen od błędów, przecież dla tego głównie służy za tarcz pocisków, iż zbyt długo już panuje bez przerwy, a tém samém nudzi i nuży zdemoralizowane po większéj części i głodne gwałtownych wzruszeń społeczeństwo francuskie.

Wiadomości urzędowe.

Asystenci sekretaryatu rejencyjnego Rüster i Pimps mianowani zostali tajnymi ekspedyującymi sekretarzami i kalkulatorami w ministerstwie skarbu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 10 stycznia.

Z. Ciężkiém jest zadaniem korespondenta, który w krótkich listach zmuszony jest często poruszać kwestye najważniejsze i wymagające zwykle szerszego, nader szerokiego rozwinięcia. Naraża się on przez to na niezrozumienie, a nawet na całkiem opaczny wykład słów wyrzeczonych. Tak wczoraj na przykład zmuszony byłem z powodu sprawy eksprokuratora Séguier dotknąć postępowania tutejszéj opozycyi i myśl moją zamknąć w kilkunastu wierszach, które ztąd prawdopodobnie przesadnio energicznemi wydadzą się czytelnikowi. Jako do korespondenta waszego z Paryża, nie może należeć do mnie samo proste sumowanie wydarzających się tu faktów; gdyby wam o nagie tylko fakta, lub o ocenienie ich z francuskiego stanowiska chodziło, znaleźlibyście i jedno i drugie we francuskich dziennikach, które was dochodzą i znaleźlibyście te rzeczy wyłożone tam daleko obszerniéj i daleko dokładniéj, aniżeli to ja mogę uczynić dla szczupłości miejsca; przypuszczać więc należy i przypuszczam, że zarówno czytelnikom waszym jak i wam chodzi o to przedewszystkiém, aby korespondent wasz, Polak, wystawiał fakta, o których mowa, oceniając je w sposób właściwy polskiemu umysłowi, t. j. w sposób, względnie do polskiego umysłu, rzeczywisty. Wiadomo przecież powszechnie, że te same wyrazy na rozmaite intelligencye rozmaite czynią wrażenie, to samo i z faktami. Co się górą wydaje jednemu, jest ledwo dojrzanym dla drugiego pagórkiem. Z doświadczenia i z rozumowania wiem, że Polak, coby się Francyi uczył z francuskich dzienników i książek, miałby o niéj wyobrażenie różne, nietylko od rzeczywistości, ale nawet od tego, które o niéj mają sami Francuzi. Wszystko jest względne.

Niejedna z dziejących się tu rzeczy, która krajowcom z daleka świetną a nawet może i wielką się wydaje, jest w rzeczywistości podrzędną, tak dalece podrzędną, że do niéj nietylko wagi przywiązywać, ale i wspominać o niéj nie warto; te rzeczy jednak, niestety, mają tu przywiléj wywoływania największego hałasu. Do ich liczby należą między innemi wojna, wydana panu Nieuveckerke o obrazy z Luwru i burda Séguier. Zkąd to pochodzi? Czy ztąd, że we Francyi rząd już stał się tak zdepopularyzowanym, że najmniejsza drobnostka wywołuje przeciw niemu wybuch nagromadzonych niechęci, jak sądzą niektórzy? Bynajmniéj! Oto ztąd, że jest tu kasta próżniaków, tak zwanéj burżuazyi, żyjąca z dochodów bez najmniejszéj pracy, bo majątki posiada w procentujących papierach, która tylko szuka sposobu rozerwania nudów, bodaj kosztem spokoju publicznego, bodaj kosztem zaguby ojczyzny. Kasta ta, wyzuta z wszelkich zasad religii i moralności, tak prywatnéj jak i publicznéj (z wyjątkiem téj moralności, na straży któréj stoi kodeks karny), za bożka sobie wzięła zabawę, le Plaisir, a za sumę złego nudy. Z téj kasty sądząc o całym narodzie, niektórzy mężowie stanu Francyi nazwali ją (zarówno jak to inni twierdzą o Polsce) narodem nie dającym się rządzić, narodem, którym rządzić nie podobna, une nation ingouvernable. Jeden z dość wysoko położonych przyjaciół i sług dzisiejszego cesarstwa, wypowiadając przedemną powyższe zdanie, na poparcie go przytoczył następującą anegdotę: „Znam się — mówił mi — z jednym z tutejszych przemysłowców, który przed nastaniem cesarstwa chodził bez butów, a dziś trzęsie milionami, co mu nie przeszkadza wcale piorunować przeciw rządowi, ilekroć się zręczność zdarzy. — Jeżeli kto, to pan, rzekłem mu, nie masz słuszności, pan, któryś winien cesarstwu wszystko, czém jesteś. — Nudzę się, odpowiedział mi z największym spokojem, przekonany, iż tym zarzutem, rzuconym w twarz cesarstwu, całą swą niewdzięczność i lekkomyślność uprawnił. — Przypatrz się pan, dla czego Francuzi mają pozór niezadowolnionych — ciągnął daléj mój interlokutor. — Przyczyna prosta i jasna jak słońce: Stan rzeczy obecny, trwający już lat z górą szesnaście, trwa dla nich za długo, już ich znudził, im trzeba odmiany; potrzeba im co lat piętnaście nowego rządu, którymby się cackali przez lat siedm i pół, a który przez drugie półosma rokuby podkopywali; rząd, co ten termin peremptoryczny przetrwa, staje się im nieznośnym, nieznośnym do nieopisania.“

Powtarzam, że sąd ten, zastósowany do całego narodu, jest niesprawiedliwym, ale wydany o saméj tylko burżuazyi, czyli dzisiejszéj tutejszéj arystokracyi, z któréj łona wychodzi wszelka opozycya, jest najtrafniejszym, jaki wydać można.

Drugą a najhałaśliwszą sprężyną niedorzecznéj tutaj opozycyi jest tak zwana lekka prasa (La Presse légère), często pełna dowcipu i dowcipem zbywająca prawo, sumienie i honor. Prasa ta, a raczéj część ta prasy francuskiéj, demoralizująca u dołu (jak Petit Journal, Petit Presse itp.), demoralizująca u góry (jak Figaro, Goulois, wszelkiéj miary i kroju Latarnie, Dzwony, Djabły itd.), jest prawdziwą plagą społeczną, prawdziwą hańbą dziennikarstwa. Redakcye tych pism, po większéj części złożone z ludzi wyszarzanych, powycieranych po wszystkich najbrudniejszych kątach szulerni całego świata i domów rozpusty, są prostemi spółkami w celu eksploatowania demoralizacyi publicznéj; zarabiają miliony, ale też za miliardy rozsiewają jadu. Dla pism tych nic świętego, nic godnego poszanowania; skandal popłaca, więc dalėjże z szerzeniem skandalu! Za bluźnierstwa przeciw Bogu sypią się dukaty, więc daléjże wylewać przeciw Bogu co mowa ludzka ma najobrzydliwszego. Szykanowaniu rządu przyklaskuje motłoch płacących prenumeratorów, więc dalejże szykanować rząd! Subskrypcya „Baudin“ narobiła hałasu i podniosła popularność niektórych pism, więc Figaro występuje z propozycyą subskrypcyi na korzyść eksprokuratora Séguier, zapominając, iż przez to jedno bohatera swego z błotem miesza — ale dla Figara to wszystko jedno; a nuż się uda zrobić esklandrę! (Cassons les vitres! hultajmy się! — Oto szlachetne hasło tych szlachetnych nauczycieli publicznych... — Pan Hausmann, prefekt Sekwany, w rozmowie niedawnéj, która się stała głośną, porównał rolę tych dzienników do roli, którą odgrywali podczas tryumfów wodzów rzymskich publiczni bezcześciciele (les insulteurs publics)... Czy z tego co dotąd powiedziałem wynika, że rząd cesarski jest bez przywary i że nic mu naganić nie można? — Przeciwnie, ale opozycya szlachetna, opozycya poważna, opozycya mająca swoje źródło w rzeczywistym patryotyzmie i w miłości dobra powszechnego, opozycya, którаby istotnie zdolna była wprowadzić rząd na drogę dobra i poprawy, reprezentowaną tu jest zaledwo przez rzadkie osobistości, nie mające popularności właśnie dla tego, że zbyt sumienne bywają umiarkowane. Tak zwane poważniejsze opozycyjne dzienniki jak Siècle, Débats, Opinion Nationale itd. trzymają środek między tém, czémby prasa opozycyjna być powinna, a prasą lekką. Chcą pogodzić służbę publiczną z zyskiem akcyonaryuszów, niepopłatną prawdę z zyskownym fałszem, Boga z szatanem, ojczyznę z kieszenią... Co z takiego gospodarstwa wyjść może? łatwo się domyślić, nawet dzienników tych nie czytując. Są jeszcze dzienniki mające przekonania, jak protestancki Le Temps, katolicka La Presse, a nawet pod pewnym względem i Patrie, choć półurzędowa, ale te ani pieniędzy, ani zelatorów nie tworzą. Braku przekonań i to silnych, zarzucić także nie można dziennikom dwóch fanatycznych obozów, jakiemi są ultramontański i republikancki. Ale prasie obu tych skrajnych i nieprzyjaznych sobie obozów jedno zarzucić można: niesłychaną gwałtowność, stronniczość, zaślepienie, a ztąd zupełny brak wpływu po za ciasném kołem naturalnych zwolenników. Dzienniki tych dwóch kategoryi, jak Univers, Monde, Journal des Villes et des Campagnes, La Tribune, Le Réveil, La Revue Politique itd., jak i mnóstwo dzienniczków pomniejszych, tak jednego jak i drugiego obozu, stoją tém, czém służba publiczna, służba prawdy stać powinny: ofiarą! Co rok nowe zapisują deficyta, co rok składką dobrowolną dopełniają kapitał obrotowy. Widzimy tedy, że duch ofiary, duch prawdziwie i jedynie organiczny, zachował się tu wyłącznie w dwóch krańcowych odłamach francuzkiego społeczeństwa, z których żaden do obecności nie należy, bo obą ją negują i słyszeć o niéj nie chcą: jeden w imię przeszłości, którą jedną tylko zna; drugi w imię przyszłości, którą roi. Jedni zbytby radzi konserwować, drudzy zbyt burzyć. Jedni przypominają, drudzy marzą, a świat francuzki idzie jak chce, t. j. jak go prowadzi rząd, który, bądź co bądź, ma jeszcze dziś większość za sobą i na téj większości zdrowéj, bo pracującéj, się opiera może dla tego, że większość ta na politykę prawie obojętna.

Zarzucają tutejszemu rządowi, iż uciska prasę. Pytam, który rząd monarchiczny w Europie obojętniejszym się okazuje na ciskane nań obelgi, aniżeli rząd napoleoński. — Dziś naprzykład, dziś jak codzień, mam w ręku kilka dzienników, z których jeden nazywa rząd dzisiejszy „hańbą narodu (une honte nationale)“, drugi „szajką rozbójników (bande de brigands)“, trzeci „systemem łotrowstwa (une entreprise de croquerie systematique)“, a ponieważ to tak bywa ciągle i bezkarnie uchodzi, przekonany jestem, że żaden z nich nie będzie miał procesu. Rząd tylko wtedy uderza na prasę, gdy ta, rozpocząwszy zbyt niebezpieczną agitacyą, grozi wywołaniem rzeczywistego zaburzenia.

Ale przypominam, żem wam dotąd nie powiedział, co to jest ta sławna sprawa Niouveckerke. Od kiedy rządy istnieją we Francyi, wszystkie meblowały rządowe pałace obrazami, będącemi własnością narodową, a które, nieuznane za godne figurowania w muzeach, gdyby ich nie porozwieszano tu i owdzie, zalegałyby psując się, strychy. Pałac, w którym mieszka prezes senatu, pałac, w którym się znajduje klub cesarski, są gmachami rządowemi. Zawsze tak bywało, powtarzam, i dziś poczęto krzyczeć jedynie dla tego, że dziennikowi Gaulois zabrakło przedmiotu do wywołania skandalu: przyznaje to dziś sam p. Edmond Texier w Siècl u.

A propos Siècle'a, p. Ludwik Jourdan polemizuje tam dziś przeciw panu Henri Martin, który zarzuca Siècle'owi brak religii. P. Jourdan, jedna z karyatyd (mówię karyatyd, a nie filarów) Siècle'a, podchwytuje ten zarzut z radością i prawdziwy tryumf cywilizacyi przepowiada na dzień, w którym ludzkość wyswobodzi się nakoniec od prześladującéj ją zmory, myśli o Bogu.

Z nowin politycznych dziś wiadomo tylko tyle, że wszystkie baśnie, puszczone przedwczoraj na tutejszéj gieł-

---

Marcin Kromer,

biskup warmiński,

dziejopis wieku XVI

przez

dra Ksawerego Liskego.

(Ciąg dalszy. Zobacz No. 3 i 4.)

Dnia 1 kwietnia 1548 r. zakończył życie król Zygmunt I, jedyny syn po nim objął. Zwyczajem było, że nowo na tron wstępujący zawiadamia innych monarchów o śmierci swego poprzednika i o własném wstąpieniu na tron. Kromerowi polecono udać się w zaszczytnéj téj misyi do Papieża. Chętnie się na to bezwątpienia zgadzał Kromer, bo poselstwo takie dawało mu sposobność zapoznania się z najpierwszemi osobistości kościoła katolickiego. W końcu maja lub w początku czerwca ruszył w drogę a przybywszy do Rzymu, na publicznéj audyencyi 24 stycznia w obecności, całego kolegium kardynalskiego. Kromer w krótkiéj mowie wypowiedział zlecone mu przez króla zawiadomienie, zapewniając zarazem Papieża imieniem króla o przywiązaniu i posłuszeństwie dla Stolicy apostolskiéj nowego monarchy. Biskup Błażéj z Foligno odpowiedział niezwłocznie imieniem Papieża, dziękując za wypowiedziane przez Kromera oświadczenia, wyrażając żal Papieża nad zgonem tak znakomitego króla i dodając, że Papież osobnego do króla nowego wysłał posła (szambelana papiezkiego Martinengi). Obie te mowy w odpisach dotychczas się przechowały. Jeszcze w ciągu roku tego wrócił Kromer do kraju, wielce zadowolniony z przyjęcia, którego doznał na dworze papieskim, i ze znajomości, które w Rzymie porobił. Podczas pobytu w Rzymie podobno takie sobie wymową i nauką u Pawła III względy pozyskać umiał, iż odjeżdżającego zapytywał Papież, czémby mu mógł swój szacunek okazać, na co Kromer miał odpowiedzieć: iż co ma od swego króla, zaszczytowi i szczęściu jego wystarcza. (Wiszniewski VII, 388 i 389).

Prócz oficyalnego polecenia, o którémeśmy dotychczas mówili, miał Kromer tą razą jeszcze tajne zlecenia, dotyczyły one zamęścia jednéj z sióstr królewskich. Książę Albrecht pruski starał się po śmierci pierwszéj swéj żony o rękę młodszéj siostry Zygmunta Augusta. Król, zdaje się, zgadzał się na życzenia księcia, byłby tylko wolał, żeby książę był starszą zamiast młodszéj wybrał. Małżeństwu temu atoli wielkie stały przeszkody w drodze, mianowicie zaś bliski stopień pokrewieństwa i odpadnięcie Albrechta od kościoła katolickiego. Dyspensę udzielić mógł tylko sam Papież. Albrecht wprawdzie wprost oświadczył, że dyspensę papieską uważa za nieważną i niepotrzebną, bo własne jego sumienie dostateczną mu daje dyspensę, ale król i sam i w skutek zdania rady nie chciał wydawać siostry wbrew woli papieskiéj. Zlecono zatém Kromerowi jadącemu do Rzymu, żeby prosił Papieża o udzielenie dyspensy. Nie zbyt korzystną Kromer odebrał odpowiedź, Papież bowiem oświadczył, że choć pokrewieństwo jest bardzo bliskie, jednakby w tym razie mógł dyspensę udzielić; ważniejszemi zaś są inne przeszkody a mianowicie, że Albrecht odpadł od kościoła, że złamał śluby, które złożył wstępując do zakonu krzyżackiego i że dobra kościelne pozabierał. Ponieważ zaś Papież dyspensę udzielać tylko może tym, którzy należą do kościoła, przeto nasamprzód książę Albrecht powrócić powinien na łono kościoła katolickiego i restytuować zabrane dobra kościelne. Wtedy dopiero Papież mógłby zadecydować, czy mu udzielić dyspensę lub nie. Taką odpowiedź przywiózł Kromer w listopadzie r. 1548 do kraju. (Zobacz archiwum tajne królewieckie 2, 2, 168, 4, 48, 21 i inne.) W skutek tego układy o zamężcie siostry królewskiéj ostatecznie się zerwały.

O poselstwach, które Kromer w następnych latach odprawiał; nic prawie nie wiemy. Gdy w roku 1558 został stałym posłem u Ferdynanda, już poprzednio dziewięć czy dziesięć razy na dworze jego poselstwa sprawował, kiedy i w jakich sprawach źródła nie wykazują. Wiemy tylko, że w jesieni 1553 r. był w Wiedniu, również na wiosnę następnego roku, jako i zimą r. 1556.

Przez te różne poselstwa jako i przez dzieła w tym czasie wydane, o których jeszcze później mówić będziemy, i przez gorliwe sprawowanie funkcyi sekretarza królewskiego sława jego tak była urosła, że Zygmunt August w r. 1556 nadał jemu i całéj jego familii szlachectwo polskie, udzielając im osobny herb. Było to dla Kromera w obec przywilei ówczesnych stanu szlacheckiego ważnym wypadkiem. Wielcy ludzie atoli niekoniecznie zawsze wolni są od małych śmieszności i tak też nasz Kromer wstydził się późniéj swego mieszczańskiego pochodzenia a chcąc uchodzić za rodowitego szlachcica, twierdził, że już ojciec jego pochodził ze szlacheckiéj familii i pragnął, żeby Paprocki, wydając herbarz, umieścił go jako rodowitego szlachcica. Liczną w téj sprawie z Tomaszem Płazą prowadził korespondencyą.

Gdy sprawy zachodzące między domem Habsburgów a koroną polską z każdym rokiem się mnożyły, okazała się wreszcie potrzeba zamianowania stałego posła na dworze króla Ferdynanda. Na ważne to stanowisko przeznaczył Zygmunt August Kromera, który już po kilkakroć poprzednio bywał u Ferdynanda i potrafił sobie zjednać nie małe względy u niego. W r. 1558 zatém udał się Kromer jako stały poseł na dwór jego. Pierwszorzędne miejsce między sprawami mu poruczonemi zajmowała bezwątpienia sukcesya barska. Przybywszy w początku r. 1558 do Wiednia, pozostawał on przez 6 lat następnych prawie bez przerwy na dworze habsburgskim.

W latach tych przebywał stale tam, gdzie dwór cesarski; z nim jeździł na konwent frankfurtski, gdzie Ferdynanda cesarzem wybrano; z nim do Pragi, Augsburga, Wiednia, Insbrucku; raz tylko na krótką chwilę w roku 1560 wrócił do Krakowa. Z Insbrucku na kilka dni w r. 1563 zrobił wycieczkę do Trydentu, gdzie się wówczas sobór odbywał. Ztąd pisze on do Hozyusza: „Obym był nigdy Trydentu nie widział! mogęż teraz powracać do kraju? czyli mam wskazać siebie na dobrowolne wygnanie i nędzę?“ Zagadkowe to orzeczenie, bo czemuż Kromer wrócić nie miał do kraju, kiedy był w Trydendzie, były i są baśniami. List jenerała Klapki o sprawie wschodniéj, ogłoszony w Phare du Littoral, jakkolwiek zupełnie nieuzasadniony co do treści, zrobił tu dobre wrażenie dla konkluzyi, w któréj autor radzi Turcyi zadośćuczynić słusznym domaganiom się narodowości.

Pierwsze posiedzenie konferencyi, poświęcone samym tylko formalnościom, odbyło się wczoraj o 4 po południu; posiedzenie przyszłe naznaczone na wtorek.

Public ogłasza smutną nowinę: „Dowiadujemy się, że stan zdrowia margrabiego de Moustier nie pozostawia już żadnéj nadziei.“

Jeden z chirurgów tutejszych, p. Venière, ukłówszy się nieznacznie szpilką przy odwijaniu bandaży jednéj ze swych pacyentek, któréj amputował zgangrenowaną nogę, otruty został jadem sączącym z ran i zakończył życie w ciągu 24 godzin, wśród najgwałtowniejszych cierpień...

PRUSY.

✻ **Berlin**, 12 stycznia. Dzisiejsze (31) posiedzenie plenarne izby poselskiéj rozpoczęło się o godzinie 10 minut 20 z rana pod laską marszałka Forckenbecka. Przy stole ministeryalnym zasiadł minister skarbu baron Heydt i kilku komisarzy rządowych.—Komisya, wysadzona celem obrad przedwstępnych nad projektem do prawa dotyczącym zmian rozporządzenia o Żydach w W. Księstwie Poznańskiém ukonstytuowała się. Przewodniczącym został poseł doktor Kosch, zastępcą jego poseł doktor Eichmann, trzymającym pióro poseł Struckmann a jego zastępcą poseł Havenstein. Na porządku dziennym postawione były różne projekty do prawa, tyczące się zmian osobnych ustaw, obowiązujących w świeżo do Prus przyłączonych prowincyach. Wszystkie te projekty przyjęto prawie bez zmiany podług wniosków rządowych.

Stósunki wojskowe Związku północno-niemieckiego są obecnie zupełnie już uregulowane, tak że jak się wyrażają Militärische Blaetter „potrzeba tylko krótkiego telegramu z Berlina, ażeby powołać prawie milion żołnierzy pod broń.“ Jądro armii stanowi wojsko pruskie, „które z wcielonemi do niego kontyngiensami całkiem się już zlało w jedną całość.“

U JK Wysokości księcia następcy tronu dany był wczoraj obiad na 25 osób, pomiędzy któremi znajdowali się książęta Radziwiłłowie, książę Solms-Braunfels, ministrowie Mühler i Roon, jenerał adjutant króla jenerał Hindersin, rzeczywisty tajny radzca Delbrück, prezes policyi Wurmb, tajny wyższy radzca sprawiedliwości Friedberg itd.

O sędziach pomocniczych przy najwyższym trybunale pisze Nordd. Allg. Ztg: „Z liczby sędziów pomocniczych, zatrudnionych przy królewskim najwyższym trybunale, cofnięto świeżo, jak to już w tutejszych dziennikach donoszono, trzech, z których dwóch było zatrudnionych od 31 grudnia roku zeszłego, a jeden już od dawniejszego czasu. Minister zatém sprawiedliwości postępował sobie całkiem podług zasady, jaką wypowiedział w izbie poselskiéj, to jest, że liczbę pomocniczych sędziów należy, o ile się da, jak najbardziéj ograniczyć. Na renumeracyą pozostałych czterech sędziów pomocniczych od 1 stycznia b. r. również ani fenyga ze skarbu publicznego się nie bierze, a zatém uwzględniono znaną uchwałę izby poselskiéj.“

ROSYA.

δ Niedawno uciekło z więzienia w Krasnojorsku ośmiu aresztantów, w robotach katorznych pozostających. Z gorliwości, z jaką dzienniki fakt ten ogłaszają, domyślamy się, że zbiegli są naszymi rodakami. Moskale wszakże bliższych o nich wiadomości nie podają; dla nich zbrodniarz kryminalny i tak zwany polityczny znaczą to samo, a kto wie, czy ostatniego nie uważają za więcéj pohańbionego od pierwszego.

Z kasy konstytującego w Moskwie pułku grenadyerskiego skradzioną została suma kilkadziesiąt tysięcy rubli wynosząca. Naturalnie, że kradzież tę mógł jedynie popełnić kasyer E., został téż pryaresztowany. Czy jednak będzie karany, więcéj jak wątpić się godzi. Współkoledzy jego złożą skradzione pieniądze do kasy — skoro więc szkoda będzie powróconą, za czyn nie ma co karać. Moskale rodzą się z żyłką do cudzego — wedle więc wszelkich pojęć prawnych, z powodu wady organicznéj karani być niepowinni. Tak téż oni postępują — inaczéj cała Moskwa w więzieniu by siedziała — cała rzecz ogranicza się na nieostrożnych.

Pomiędzy innemi właściwościami, cechującymi Moskala, okrucieństwo jest jedną z wydatniejszych. Na dowód z pomiędzy tysiąca innych, przywodzimy fakt następujący: Kupiec w jedném z miasteczek cesarstwa Dukanin wyjechał za interesami do Moskwy, pozostawiwszy w domu swą żonę, 33letnią, oraz swą siostrzenicę, lat 28 liczącą, a nadto czterech robotników, prostych brodaczy. Otóż jednego wieczora, robotnicy ci schwytali żonę kupca i jego siostrzenicę, bili obuchami i siekierą, a następnie skopawszy nogami, na wpół żywe wrzucili do głębokiego lochu, pod domem znajdującego się, przywaliwszy drzewem, pościelą i wszelkiego rodzaju ruchomościami; następnie skradli a raczéj zabrali konia, kilka par butów i inne tym podobne ruchomości i z miasta uszli. Tymczasem siostrzenica z wielką forsą wydobyła się z lochu, a przywoławszy pomoc i ciotkę starą wydobyła. Obydwie są niebezpiecznie chore — przestępcy zaś uszli i dotąd nie schwytani. Wszystko to, co zabrali, mogliby i bez gwałtu zabrać; ale Moskal niebyłby Moskalem, gdyby nie był okrutnym, zwłaszcza gdy ma do czynienia ze słabszym.

W Rydze otworzono niedawno gimnazyum moskiewskie, pod nazwą Łomonosowa. Otwarcie nastąpiło bardzo uroczyście. Moskwa manifestowała, że ona panią i że nie ma w Rydze miejsca dla żadnego innego żywiołu prócz moskiewskiego; wszystkie mowy i cała uroczystość koło téj osi obracały się. Gimnazyum to wszakże na wielką liczbę uczniów liczyć nie może, bo i zkąd ich tu wziąść, kiedy, choć to kraj moskiewski — ale, dziwnym snać zbiegiem okoliczności Moskali w nim nie ma. — Szlachta kurlandzka chcąc się choć na chwilę uwolnić od zajadłości moskiewskiéj, złożyła in pleno na ręce jenerał-gubernatora adres do cara, w którym uroczyście poręcza, iż nie ma żadnych stósunków ani nic wspólnego z zagranicznemi pisarzami, którzy atakują Rosyą, z powodu jéj zarządu nadbałtyckimi prowincyami, a głównie nie ma nic wspólnego z Bokiem, że nie myśli o żadnym separatyzmie od Rosyi, że owszem jedyne swe szczęście widzi w jedności z Rosyą i przyrzeka zawsze tak wiernie służyć carowi i jego tronowi, jak wiernie służyli jéj przodkowie. Wszystkie dzienniki moskiewskie jednym chórem odpowiadają na to: że aby zasłużyć na bezwarunkową wiarę, potrzeba i zaufania, potrzeba czynów, nie słów; potrzeba zapomnieć o swéj odrębności, pamiętać tylko o tém, co powiedział do nich car, zgoła porzucić wszelkie marzenia i stać się Moskalami. Otóż zawsze jeden i ten sam fakt, jeden i ten sam dowód, ustępstwami nic się niepozyskuje, tylko własne poniżenie. Z Moskalami nie ma żadnych paktów, warunki ich jasne; stańcie się Moskalami — zamiast więc kłamać i poniżać się, czyż nie uczciwszą rzeczą jest stać mocno przy swojém i stawiać opór bierny, jak na dziś. Podobne stanowisko jeżli niesprowadzi zwycięztwa, o czém wątpić sie nie godzi, to w każdym razie, nietylko nie poniży człowieka, ale nawet w końcu, pewni jesteśmy, zjednać musi szacunek nawet Moskali

W Narwi zatrzymano 155 Estończyków, którzy szli do Petersburga prosić o przeniesienie ich do Rosyi. W Estonii, jak utrzymują, niemają ani ziemi, ani roboty, a właściciele żądają zbytecznéj zapłaty za grunt, który im proponują wydzierżawić. Emigrantów tych władze miejscowe pomieściły w tutejszych koszarach, gdzie ludność znosi im rozmaite datki, aby zasłonić ich od głodowéj śmierci, bo nędza pomiędzy nimi wielka. Wybrali się oni w tę podróż z całemi swemi rodzinami i z całym swym dobytkiem. Niedługo wszakże delektowano się tu niemi; już 16 bm. rano nagle o 9 rano przed koszarami, w których oni zostali pomieszczeni, stanęła rota omskiego pułku, poczém przybyło miejscowe naczelstwo i poczęło prosić Estończyków, aby powracali napowrót. Tłómaczyli się oni, iż powrócić nie mogą, bo chyba dla tego, żeby z głodu umrzeć, a tymczasem car jest potężnym, jego państwo obszerném, może więc im dać tyle ziemi, żeby wyżywić się mogli, co zresztą przyrzekali im jego ludzie, którzy pomiędzy nimi się uwijali. Cały ten dzień użyty był na perswazye; następnego dnia przybyły jeszcze dwie roty, weszły do koszar z bagnetami, wypędziły z nich Estończyków na ulicę, następnie bagnetami i pięścią zmusiły lub gwałtem powsadzały nieszczęśliwych na sanie i przy płaczach i narzekaniach, pod silnym konwojem, napowrót do domów ich pociągnęli. Chorych jedynie zatrzymano w miejscowych szpitalach. Pomimo mrozu, wyprawiono matki z dziećmi przy piersiach. Zapewne trudno pozwolić na podobną wędrówkę en masse; ale któż jest przyczyną jéj? Oto działacze moskiewscy, którzy chodzą pomiędzy Estończykami a burząc ich przeciwko właścicielom Niemcom, kreślą przed nimi różany stan, w jakim żyją chłopi moskiewscy i tym sposobem wyobreźnią ich zapalają i mimowolnie ciągną ku Rosyi, gdzie najrozkoszniejszy raj ma istnieć. Toż samo ma miejsce na Litwie; tam również naczalstwo zmuszone było w tenże sam sposób prosić chłopów do powrotu do domów, które porzucili. Tak więc agitacye moskiewskie jeszcze nic z siebie dodatniego nie wydały; owszem prowadzą za sobą jedynie zniszczenie.

Z Charkowa donoszą, iż niedawno temu odbyła się tamże rewolucya, bez rozlewu krwi i jakichkolwiek innych następstw. Władza miejscowa nakazała przekupniom miejscowym chleba i piekarzom sprzedawać na przyszłość chleb nie na sztuki ale podług wagi. Zaledwie wydane zostało powyższe rozporządzenie a wszyscy piekarze i przekupnie natychmiast pozamykali swe sklepy i wszelką sprzedaż chleba zawiesili. Naraz miasto całe ocuciło się bez chleba. Podobny stan trwał 2 dni, użyte przez władze na perswazye i zmuszanie. Piekarze znieśli wszystko podobnie jak i przekupnie. Władza kapitulowała, lud, jak tu mówią, zwyciężył, chleb daléj sprzedają na sztuki.

W tych dniach miało miejsce w Sierputowie bardzo zuchwałe oszustwo prawdziwie moskiewskie, a ofiarą jego stała się policya tamtejsza. Pociągiem z Moskwy przyjechała jakaś porządnie ubrana dama, a zbliżywszy się do obecnego na dworcu kwartalnego nadziratela, oświadczyła mu, iż w bardzo ważnym interesie ma z nim pomówić i dla tego prosi go, aby natychmiast udał się za nią do najbliższego hotelu. Gdy tam przybyli, owa nieznajoma dama powiedziała mu, że należy do tajnéj śledczéj policyi, że wysłaną została tu dla wykrycia fabrykacyi fałszywych biletów kredytowych, że jest już na śladzie fałszerzy. Kwartalny natychmiast zawiadomił o tém swą władzę; zbiegli się wszyscy do nieznajoméj; ta powtórzyła im toż samo i zażądała pieniędzy, aby była w możności zakupić za nie fałszywych biletów, a tym sposobem przestępców na gorącym uczynku schwytać. Dano jéj natychmiast pareset rubli; poczém wszystkim dostojnikom tutejszym wyznaczywszy spotkanie się z sobą, karczmę we wsi Łukianowo, o parę wiorst od miasta położoną, gdzie w ręce ich wydać miała przestępców, pożegnała ich. W oznaczony czas, ani minuty nie chybiając, zgłosili się tam wszyscy, tylko nieznajoméj nie było, która tymczasem pociągiem idącym do Moskwy odjechała. Wszakże poszukiwania, w celu wykrycia jéj dotąd są bezskuteczne. Dla nas fakt ten ma jeszcze inne znaczenie. Oto, że w Rosyi nawet kobiety służą w policyi tajnéj i wraz z mężczyznami szpiegują, denuncyują i śledzą. Głębiéj i niżéj upaść — nie może kobieta; nawet prostytucyi oddające się wyżéj bez porównania od podobnych kobiet stoją. Tylko rząd moskiewski może w podobny sposób psuć i poniżać kobiety.

AUSTRYA.

✻ **Wiedeń**, 9 stycznia. Oskarżania i podejrzywania wzajemne tutejszych i berlińskich organów półurzędowych nie ustały jeszcze, lecz toczą się daléj z gorliwością nieosłabioną i wartą zaiste lepszéj sprawy. Tutejsze powołują się na to, że większą ich prawość uznaje nawet Indépendance Belge, dziennik, zwykle oddany tylko Rosyi i Prusom. Z okazyi bowiem polemiki téj oświadczył on, że nie Prusy grają przytém rolę piękniejszą i że żałować należy, iż półurzędowe pisma berlińskie rozmiłowały się formalnie, jak się zdaje, w zaczepném i wyzywającém zachowaniu się. Niepodobna téż rzeczywiście zaprzeczyć, że z dwóch głównych organów obu rządów Wiener Ztg daleko jest umiarkowańszą i bierniéj się zachowuje niż Nordd. Allg. Ztg. Hr. Beust dopuścił się może niezawodnie nie jednego, co mogło w Berlinie wywołać niezadowolnienie. Lecz bezstronność przyznać każe, że pod względem niedowiedzionych podejrzywań daléj w téj chwili posuwają się w Berlinie niż w Wiedniu. Kanclerz państwa koniecznie według ich twierdzenia trzyma się polityki wojennéj a równocześnie donosi Kreuz Ztg, że cała armia austryacka tak bardzo obecnie zredukowaną została, że we Węgrzech dla ścigania zbójców dwa zawsze bataliony ściągane być muszą. Mimochodem nadmienimy jeszcze, że tutejsza Presse doniosła przed niejakim czasem, iż hr. Bismarck uda się w najbliższych dniach do Petersburga. Dzienniki pruskie o takiéj podróży nic nie wiedzą.

We względzie wzmiankowanéj powyżéj redukcyi wojska austryackiego piszą do Neue freie Presse, że redukcyą tę znaczną w pułkach piechoty i strzelców przeprowadzono zupełnie jeszcze przed końcem roku we wszystkich oddziałach rzeczonych wojsk a kompanie o sile 26 ludzi i wtedy wzmocnione nie zostaną, gdy wymusztrowani w zakładach wojskowych rekruci wstąpią do oddziałów polowych, gdyż w ich miejsce puszczonych będzie za urlopem tyleż żołnierzy starszych. Wojska w załogach węgierskich muszą, jak wiadomo, ścigać często bandy zbójców, co przy małéj liczbie będących w pułkach żołnierzy podwójnie jest uciążliwém. Potrzeba bowiem żołnierzy dwóch najmniéj batalionów, by jednę przynajmniéj przeciw zbójcom wystawić kompanią w sile wojennéj.

Dnia 4 mb. umarł w Pradze pisarz czeski Emanuel Arnold, mając lat 68. Już w czasach przedmarcowych miał on konflikt z policyą, ponieważ bez cenzury ogłosił w roku 1847 pismo ulotne przeciw Jezuitom; w 1848 r. należał do najgorliwszych agitatorów stronnictwa skrajnego a późniéj musiał zbiedz za granicę; wydany jednak skazany został w 1854 roku przez pragski sąd doraźny za zdradę kraju na śmierć. Ułaskawiony na 20 lat ciężkiego więzienia, pozostał w niém aż do 1857 r. W tym roku otrzymał amnestyą, lecz wkrótce potém został znowu internowany, najpierw w Celowcu a późniéj w Villach. W ostatniém mieście pozostał i wtenczas jeszcze, gdy dlań po nastaniu ery konstytucyjnéj wstęp do Czech był wolnym. Wtenczas dopiero, gdy go nieuleczona nawiedziła choroba, przybył dręczony tęsknotą za krajem rodzinnym do Pragi, gdzie umieszczony został w miejskim domu chorych. Arnold urodził się w roku 1800 w Münchengrätz.

Cesarz udał się na dni kilka do Ischl. W środę dnia 13 mb. odbędzie się na sali ceremonii ces. król. zamku bal dworski.

WŁOCHY.

✻ **Florencya**, 8 stycznia. Wiadomości, jakie nadchodzą z prowincyi o oporze ludności przeciw niemiłemu podatkowi od mlewa, są coraz groźniejsze i coraz bardziéj niepokojące. W średnich Włoszech nie mija dzień jeden bez krwawych konfliktów a pojedyńcze przypadki czynnego oporu ludności przeciw poborowi tego podatku liczą się na setki. W trzech prowincyach, które poddano wojskowemu naczelnictwu, w Bononii, Parmie i Modenie wzburzenie ludności doszło do tego stopnia, że wieśniacy sami często uderzają na żołnierzy i zmuszają ich do użycia broni, co naturalnie wywołuje wylew krwi bez uśmierzenia i przełamania oporu ludności. Dzisiaj możnaby już cały zaregestrować szereg krwawych pomiędzy ludnością rozmaitych prowincyi Włoch średnich a siłą zbrojną konfliktów, ograniczamy się jednakże na prostém zaręczeniu, że opór ten ludności przeciw znienawidzonemu podatkowi przybiera zastraszające rozmiary i że zwykłe konstytucyjne środki nie wystarczają już do poskromienia ruchu. Rząd przeto gotów téż chwycić się środków wyjątkowych i chciał nawet ogłosić już w Parmie stan oblężenia, gdyż tam opór był najgwałtowniejszym. W obec jednakże niedalekiego zebrania się parlamentu (w dniu 12 bm.) obywać się będzie rząd zwykłemi środkami prawnemi; gdyby zaś w przeciągu tych dni kilku położenie nie miało się znacznie polepszyć, natenczas pierwszym po zebraniu się parlamentu wnioskiem rządowym będzie żądanie upoważnienia do ogłoszenia stanu oblężenia w tych prowincyach, gdzie spokojność i porządek publiczny najbardziéj są zagrożone, a już teraz czyni wszelkie rząd przygotowania, by stan ten wyjątkowy rozpocząć środkami najenergiczniejszemi.

Opozycya izby niższéj rada naturalnie, że potwierdzają się przepowiedziane przez nią przy obradach nad prawem tém konflikty, i skorzysta raz jeszcze ze sposobności jéj się nadarzającéj, by zaczepić gwałtownie rząd, przyczém liczy także na poparcie pewnéj części dotychczasowych przyjaciół i zwolenników rządu, mianowicie tak zwanego terzo partito. Organ tego stronnictwa, Il Diritto, robi téż w obec misyi jenerała Cadorny, mającego przywrócić spokojność w prowincyach Bononii, Parma i Modena, i w obec nadzwyczajnego jego pełnomocnictwa słuszną tę w każdym razie i stósowną uwagę, iż dziwić się rzeczywiście należy, czemu we Włoszech przy tak rozległym aparacie władz administracyjnych i władz bezpieczeństwa, przy ogromnéj liczbie prefektów, podprefektów, kwestorów i organów bezpieczeństwa w każdym zawsze razie, gdzie jakakolwiek zachodzi w organizmie aparatu administracyjnego przeszkoda, władze wojskowe przyjąć na siebie muszą sprawę przywracania porządku, jak tego dowodzą w ostatnim czasie misye jenerałów Medici, Escoffier i Cadorny. Zapytanie to jest rzeczywiście bardzo trafném i ciekawa, jak rząd na nie odpowie bez wystawienia organom swym administracyjnym kompletnego świadectwa ubóstwa, gdyż takowe bezwątpienia w izbie postawioném zostanie.

Jenerał Cialdini bawi jeszcze w Madrycie. Lubo nic pewnego o jego misyi nie jest wiadomém, to jednak wątpić już nie podobna, że ma takową i że takowa stoi w związku z przyszłą kandydaturą do tronu hiszpańskiego. Jenerał przesłał królowi w dzień Nowego Roku telegrafem życzenia swoje, na które mu Wiktor Emanuel telegrafem odpowiedział: „Dziękuję panu nieskończenie i życzę wszelkiego szczęścia, gdyż nie zapomniałem usług, któreś oddał Włochom i mnie, a ponieważ jesteś w Hiszpanii, przeto życzę szczęścia, sławy i wolności narodowi temu.“

O stanowisku, jakie Włochy zajmą na paryskiéj konferencyi, pisze ministeryalna Italie: „Włochy dość politycznego posiadają taktu, by jako szóste europejskie mocarstwo wielkie nie występować na konferencyi z takiemi zamiarami, jakie im przypisują. Włochy odegrać muszą rolę dokładnie naprzód oznaczoną przez swą sytuacyą a tą jest wywieranie swego wpływu równocześnie w duchu pokojowym i zobopólne koncesye wymagającym. Nie mogłyby się one udawać na konferencyą ani z peremptorycznemi zamiarami mocarstw zachodnich we względzie absolutnéj nietykalności państwa tureckiego, ani z rosyjskiemi projektami względem stanowczego załatwienia kwestyi wschodniéj. Włochy tedy wystąpić będą musiały koniecznie w owym duchu życzliwości i zgody, jaka przystoi nowemu członkowi w starym europejskim areopagu, wiedząc dobrze, że wpływ ich będzie tém większym, im mniéj opierać się będzie na powziętych z góry postanowieniach.“

HISZPANIA.

O przebiegu spraw hiszpańskich otrzymaliśmy dzisiaj następujące wiadomości telegraficzne:

Madryt, 11 stycznia. W Malądze zostanie stan oblężenia jeszcze przed wyborami zniesiony. — W Barcelonie oświadczyło 400 ochotników gotowość udania się do Kuby, ażeby walczyć za utrzymaniem przy Hiszpanii téj wyspy.

Londyn, 12 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą z dnia wczorajszego, że według wiadomości z Kuby proklamował jeneralny gubernator Dulce wolność druku.

Madryt, 12 stycznia. Rząd prowizoryczny wydał manifest, w którym oświadcza: „Spodziewamy się, że wyborcy pochwalą postępowanie nasze. Gotowi jesteśmy walkę wyborczą utrzymać wolną od wszelkich wpływów nieczystych. Rząd dla pomocy swojéj odwołuje się do patryotyzmu każdego z osobna. Niespodziana gwałtowność, z jaką proklamują się pewne idee, zniewala rząd do objawienia ponownie z energią swych własnych zapatrywań. Rząd pragnie szczerze, aby reprezentanci narodu wznieśli tron, któryby, otoczony potrzebnym blaskiem, posiadał w takie naturalne prerogatywy, któreby uniemożebniły rewalizacye i ułatwiały porządek a zarazem były pewną trwałą podporą naszych swobód.“ Sprawozdanie urzędowe z wypadków w Maladze podaje straty armii na 40 zabitych i 174 rannych.

TURCYA.

✻ Correspondance du Nord-Est zamieszcza korespondencyą z Carogrodu, datowaną z dnia 30 grudnia, którą podajemy w dosłównym przekładzie, jak następuje:

„Skutkiem zerwania dyplomatycznych stósunków między Turcyą a Grecyą agitacya, która zdawała się ustawać w chrześciańskich prowincyach cesarstwa ottomańskiego, zaczęła się rozwijać na nowo na wszystkich punktach. Ci, którzy podtrzymują tę agitacyą, są to przedewszystkiém Grecy, poddani Porty, rozrzuceni na całém wybrzeżu morza Śródziemnego i po wszystkich ziemiach Turcyi europejskiéj. Dotąd żywioł grecki był najmniéj niebezpieczny dla Turcyi, Grecy bowiem, uważając się za spadkobierców cesarstwa bizantyńskiego, przypisywali sobie prawa do wszystkich ziemi tegoż cesarstwa i ściągali na siebie ze strony innych ludów Porty ottomańskiéj mianowicie od Bółgarów nienawiść daleko więk-

---

cie? Latem 1563 wrócił do Wiednia, potém udał się do Preszburga na koronacyą Maksymiliana II na króla węgierskiego; ztąd wrócił znów do Wiednia i pozostał tutaj aż do lipca roku 1564. Wtedy odwołany przez króla udał się z powrotem do kraju; w październiku widzimy go już na wsi w Dekanowicach.

Sprawy, które podczas długiego tego poselstwa załatwiać musiał, bardzo były liczne, często bowiem zachodziły stósunki między obydwoma dworami. Sądy cesarskie nie przestawały mimo zakazu Maksymiliana I z roku 1515 uważać miast polskich Elbląga i Gdańska za należące do rzeszy niemieckiéj, nie przestawały powoływać je jak najniesłuszniéj przed swoje forum. Kromer z polecenia króla pokilkakroć upominać musiał cesarza, żeby zaprzestano ostatecznie wtrącać się do miast należących li tylko do korony polskiéj. Daléj musiał się Kromer po kilka razy starać o zniesienie ceł granicznych, zaprowadzonych na niekorzyść handlu polskiego, musiał się uskarżać o spustoszenia, jakich wojska cesarskie na terytoryum rzeczypospolitéj się dopuszczały, musiał apelować do cesarza w sprawach spornych między poddanymi rzeczypospolitéj i poddanymi cesarskimi, musiał się wstawiać do niego o pomoc dla pokrzywdzonych i uciśnionych itd. Dwie jednak sprawy główne zajmowały stanowisko, były niemi: sukcesya barska i interwencya w sprawie węgierskiéj.

Najprzód kilka słów o pierwszéj: Królowa Bona, umierając w listopadzie 1557 roku, pozostawiła księstwa Bari i Bossano. Naturalnym jéj spadkobiercą był król Zygmunt August, lecz król hiszpański Filip II odwoływał się na testament, który zmarła miała pozostawić. Zygmunt August testament, ten uważał za podrobiony i nieważny, a w skutek tego rozpoczął się spór między koroną polską i hiszpańską, który się przewlekł przez długie lata, a w którym często cesarza na pośrednika powoływano. Głównie dla téj sprawy wysłano w roku 1558 Kromera do Ferdynanda, obawiając się, żeby Filip hiszpański nie zajął niezwłocznie pozostawionych przez Bonę księstw. Kromer musiał prosić Ferdynanda, żeby pośredniczył między Zygmuntem Augustem a Filipem, miał zarazem oświadczyć, że testament, na który się Filip powołuje, prawdopodobnie jest podrobiony przez dawnego sługę Bony Papacodę. Ferdynand oświadczył, że chętnie uda się do Filipa z proźbą, żeby w téj sprawie słusznie i sprawiedliwie postępował.

Równocześnie wysłano z Polski Wojciecha Krzyskiego do Hiszpanii w téj saméj sprawie. Lecz poselstwa te nie wiele skutkowały, bo rząd neapolitański natychmiast po śmierci Bony zajął cały majątek zmarłéj, pobrano i porabowano wszystko, co tylko po niéj zostało, familia Papacodów głównie się przy téj sposobności odznaczała grabieżą i łupieztwem, nawet wszelkie dokumenty i przywileje odnoszące się do księstw Bony pokradziono i nawet ruchomości po matce synowi wydać nie chciano. Nie będziemy tutaj powtarzali kilkoletnich starań Kromera na dworze wiedeńskim, w których także udział brali arcybiskup Przerębski i biskup Hozyusz, nie będziemy szczegółowo przedstawiali wszystkich projektów polskich, cesarskich i hiszpańskich, zwłaszcza, że za poselstwa Kromera sprawa nie tylko ukończoną nie została, lecz prawie bardziéj jeszcze została zagmatwaną, niż początkowo. Długie jeszcze przeszły lata zanim ją załatwiono, wszelkie starania posła polskiego, wszelkie projekty cesarza rozbijały się o złą wolę króla hiszpańskiego, wicekrólów i urzędników neapolitańskich.

Nie większe prawie korzyści odniósł Kromer w drugiéj sprawie, która głównie czynność jego pochłaniała, w interwencyi węgierskiéj. Chodziło tutaj o pojednanie cesarza z wdową po Januszu Zapolyi, Izabellą, siostrą Zygmunta Augusta.

Po śmierci Janusza Zapolyi w r. 1540 wdowa i pozostałe po nim dziecko Jan Zygmunt w smutném znajdowali się położeniu, zupełnie od łaski sułtana zależni. Król Zygmunt, a późniéj Zygmunt August wszelkich ze swéj strony dokładali starań, żeby pojednać owdowiałą królową z rywalem jéj męża i syna Ferdynandem I, ale starania były daremne, bo ani jedna, ani druga strona ustąpić od pretensyi swych nie chciała. Dopiero w r. 1558 udała się do kanclerza Jana Ocieskiego z oświadczeniem, że gotowa przystać na znośne warunki pokoju i że prosi brata, żeby wziął na siebie rolę rozjemcy. Ocieski zawiadomił o tém już wtenczas na dworze Ferdynanda przebywającego Kromera, polecając mu, żeby się starał wybadać, czyby Ferdynand był skłonny do układów. Kromer w dniu 17 marca 1558 odebrał odpowiedź, że Ferdynand chętnie przystanie na pokojowe traktaty i żąda, aby go o warunkach czémprędzéj uwiadomiono.

Tymczasem była się Izabella udała z proźbą także do brata, żeby się starał pojednać ją z cesarzem. Zygmunt August rozkazał niezwłocznie Kromerowi rozmówić się w téj sprawie z cesarzem, lecz tak jakoby się to działo na własne jego a nie siostry życzenie. Kromer 20 maja 1558 udał się do cesarza i odebrał po trzech dniach odpowiedź, że cesarz zgodzi się na pokój, jeżeli Izabella za pośrednictwem brata zaproponuje odpowiednie warunki i że zawarte z sułtanem zawieszenie broni, do którego i ją policzono, ściśle także względem niéj zachowa, jeżli z jéj strony dozna wzajemności.

Układy na tém chwilowo zawieszono, ale niezadługo kończył się rozejm, a Izabella skłonna była do zawarcia stałego pokoju. Zygmunt August więc wniósł na wiosnę 1559 o przedłużenie rozejmu aż do jesieni, na co cesarz chętnie zezwolił. Lecz nie doczekała już Izabella zawarcia stałego pokoju, bo latem tego roku życia dokończyła.

Zaraz po śmierci Izabelli napominał Zygmunt August pozostałego po niéj syna, żeby rozpoczęte korzystnie układy starał się doprowadzić do szczęśliwego końca. Rzeczywiście też wysłał Jan Zygmunt posłów do Wiednia, którzy na dniu 27 stycznia 1560 roku mieli pierwszą audyencyą u Ferdynanda. We wrześniu zebrała się komisya, mająca ułożyć warunki pokoju, ze strony Polski uczestniczył Jan Lutomirski, lecz rokowania się nie powiodły, komisarze rozjechali się bez rezultatu. Na nowo nawet rozpoczęto kroki wojenne, choć je znów wkrótce zaniechano.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szą, aniżeli sami Turcy. Atoli, dzięki intrygom Rosyi, rozwiniętym w ciągu ostatniego lata, zaszło pewne porozumienie między rewolucyjnemi komitetami bółgarskiemi a greckiemi, poczyniono sobie wzajemne ustępstwa i nakreślono warunki spólnego działania przeciw Turcyi. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że to zbliżenie się wyda z siebie owoce, i że wprzódy nastąpią rewolucyjne wybuchy w Tessalii, Epirze i Bółgaryi, zanim przyjdzie do starcia między Turcyą a Grecyą. Trudno powiedzieć, do jakiego stopnia Rosya popiera Grecyą, pewną jest atoli, że ostatnie mocarstwo liczy więcéj na zrewolucyonizowanie chrześciańskich prowincyi przeciw Turcyi, aniżeli na własne siły. Wypadki same pouczą nas nie zadługo, o ile te przypuszczenia są słuszne; obecnie ograniczę się jedynie na zapisaniu faktu, że prawdopodobieństwo wojny ożywiło siły wszystkich nieprzyjaciół Turcyi i że propaganda rosyjska i grecka rozwinęła czynność i zabiegliwość większą, aniżeli kiedykolwiek. Agenci téjże propagandy włóczą się po całéj Bółgaryi, rozrzucając proklamacye, w których zapowiadają chwilę ostatecznéj walki i że wkrótce car świętéj Rosyi i król grecki przyjdą w pomoc chrześcianom z swém niezwyciężoném wojskiem i na wiosnę wypędzą Turka z Europy.

„Objawy dobrego usposobienia ludności dla Rosyi i Grecyi pokazują się coraz bardziéj w Bółgaryi. Objawy te występują tak silnie, że Porta uważała za konieczne przedsięwziąść środki ostrożności i wysłała dość znaczne siły do strzeżenia Dunaju. Na miejsce Sahri baszy, któremu zarzucano brak stanowczości, posłano Osmana baszę, gubernatora Bośnii, uznanego za doskonałego urzędnika.

„Turcy chcieli, ażeby się konferencya rozeszła, nie mając żadnego innego środka do załatwienia sporu; uważają oni wojnę bezpośrednią za mniéj szkodliwą dla ich kraju, aniżeli pokój śród okoliczności, które udaremniają wszelkie polepszenie wewnętrznéj sytuacyi, aniżeli pokój, który cesarstwo ottomańskie musi doprowadzić do rozkładu powolnego wprawdzie, ale za to nie mniéj pewnego. Ztąd téż pomiędzy muzułmanami utrzymuje się nie mała niechęć przeciw rządowi tureckiemu, którego oskarżają o to, że się każe kierować przez Zachód ku szkodzie własnych interesów i zapomina przy tém o godności narodowéj. To usposobienie muzułmanów nabawia nas nie mało kłopotów, które mogą się stać coraz trudniejszemi i wpłynąć na jego uchwały.

„Donosiłem wam już w ostatnim liście, że ulemi głoszą wojnę świętą przeciw Grecyi. Jeden z imanów najwięcéj słuchanych w świecie muzułmańskim, nazwiskiem Suri-Yerli effendi, zapalał niedawno wiernych w meczecie Bayczid w Carogrodzie do wojny w obronie wiary Mahometa, zaklinając ich, ażeby zwalili rządy panującego sułtana, który jest tylko narzędziem w ręku giaurów. Fanatyk ten został natychmiast przyaresztowany, ale słowa jego zrobiły potężne wrażenie na muzułmańskich słuchaczach Carogrodu. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że rząd turecki musi być coraz baczniejszym na opinią muzułmańskich poddanych.

„Położenie rządu tureckiego jest zatém obecnie krytyczniejsze, aniżeli kiedykolwiek; zagrożony wojną ze strony Grecyi, która będzie miała za sobą Rosyą i kilka zrewolucyonizowanych prowincyi, pojmuje on bardzo dobrze, że w wojnie téj rozstrzygać się będzie kwestya egzystencyi Turcyi. Chciałby on uniknąć wojny, ale wtedy grozi mu straszna rewolucya, jak wszystkie rewolucye religijne żywiołów, na których się opiera jego potęga i istnienie. Takie położenie jest zapewne krytyczne, bo trudne, niepodobne z niego wyjście. Zdaje mi się, że, jeżeli się agitacya muzułmanów nie uspokoi, jeżeli konferencya nie przygotuje warunków zgody, któreby nie obrażały godności Turcyi, to wtedy gabinet Sułtana będzie gotów wszystko ryzykować i rzuci się w zamęt wojny.

„Minister spraw zewnętrznych ma wysłać w tych dniach notę do gabinetu ateńskiego, prostującą niektóre twierdzenia zawarte w odpowiedzi ministra greckiego na tureckie ultimatum i zrzucającą na Grecyą odpowiedzialność za wszystkie ustępstwa zerwania międzynarodowych stósunków.“

Telegramy.

Wiedeń, 12 stycznia. Wiedeńskie dzienniki ogłaszają telegram z Carogrodu z dnia dzisiejszego, potwierdzający wiadomość o aresztowaniu wszystkich członków rządu prowizorycznego na Krecie. Czterech z nich zginęło. Znaleziono podobno także archiwa z licznemi kompromitującemi korespondencyami.

Paryż, 12 stycznia. Agence Havas donosi: Konferencya ma podobno odbyć dziś w południe o 4 godzinie drugie posiedzenie. Jak zapewniają, postanowiły mocarstwa nie przerywać konferencyi i w tym nawet razie, gdyby Grecya obstawała przy swojém żądaniu.

Florencya, 12 stycznia. Według Correspondance Italienne podały mocarstwa wspólne do rządu greckiego przedstawienia, ażeby go spowodować do cofnięcia podniesionego na pierwszéj konferencyi protestu.

Londyn, 11 stycznia. Zarząd indyjski otrzymał następującą depeszę od angielskiego komisarza w Peschawer: Abdul Rhaman Khan na głowę pobity. Szczegółów brakuje.

Carogród, 11 stycznia. Według Turquie uda się Sadyk basza w środę, dnia 13 bm. w sprawach finansowych do Paryża. — Jak tenże dziennik się dowiaduje, odpłyną dwie fregaty do brzegów Tesalii. — Obiegają pogłoski, że członkowie rządu tymczasowego na Krecie aresztowani zostali.

Waszyngton, 11 stycznia. (Telegrafem podmorskim). Izba reprezentantów odwołała 119 głosami przeciw 47 akt dotyczący obsadzania urzędów.

Paryż, 13 stycznia. Journal officiel donosi: Wczoraj odbyło się posiedzenie; najbliższe posiedzenie odbędzie się we czwartek. Według Constitutionnela trwało posiedzenie od 4¼ do 5 godziny, a zapełnione zostało odczytaniem i przyjęciem protokółu posiedzenia sobotniego. Poseł grecki Rangabe nie był na posiedzeniu. Costitutionnel ubolewa nad tém, że Grecya, która od 2 stycznia uwiadomioną była o swém stanowisku na konferencyi, w ostatniéj jeszcze chwili stawia trudności. Mimo to spodziewać się można, że konferencye osięgną cel, przez mocarstwa zamierzony.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 13 stycznia. Dobra rycerskie **Skórzewo** pod Poznaniem, własność dotychczasową porucznika pana Beyer, nabył pan Waligórski za 115,000 tal. Areał pomienionéj wsi wynosi 2100 morgów. Dobra zaś Mórka, w powiecie śremskim, przeszły od pana Wilkońskiego na własność pana Kurnatowskiego z Dusiny za 136,000 talarów. Dobra te obejmują 2800 morgów.

— * Redaktor pisma naszego, pan Teodor Żychliński, otrzymał tych dni od Członków **Stowarzyszenia Kosciuszki w St. Gallen** (w Szwajcaryi) porówno z życzeniami na Rok nowy, prześliczną fotografią, przedstawiającą grono polskich tułaczy tamtejszych zgromadzonych pod sztandarem o godłach narodowych. Ponieważ hołd ten wdzięcznéj pamięci rodaków na wygnaniu uważać musimy przedewszystkiém za wyraz uznania dla zasad, jakie Dziennik nasz wyznaje i których, o ile mu sił starczy, pragnie być przedstawicielem, przeto mamy sobie za obowiązek za zaszczytny dar ten publicznie niniejszém podziękować zacnym dawcom.

— * Przypominamy, że w nadchodzącą sobotę, dnia 16 bm., odbędzie się na wielkiéj sali Bazarowéj **koncert** urządzony przez dyrekcyą Koła Towarzyskiego, w którym pomiędzy innemi udział weźmie młody, nader utalentowany skrzypek polski, powracający z konserwatoryum lipskiego, pan Zygmunt Ścigalski. Po koncercie mają podobno nastąpić tańce. — Nazajutrz, w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 8 wieczorem, urządzają towarzysze sztuki drukarskiéj, pracujący przy Dzienniku Poznańskim, w sali hotelu saskiego **zabawę towarzyską**, na któréj odegraną będzie komedya w jednym akcie pod tytułem „Niebezpieczny człowiek“ i monodram jedno-aktowy ze śpiewami przez Ładnowskiego (ojca) „Berek odpieczętowany.“ Po przedstawieniu nastąpi bal.

— * **Statystyka** naszego miasta, przez magistrat tutejszy ogłoszona, podaje, że w roku 1867 było w Poznaniu dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkoły, 9354, mianowicie niekatolików 2809 (chłopców 1399, dziewcząt 1400), katolików 4204 (chłopców 2180, dziewcząt 2024), żydowskich 1467 (780 chłopców, 687 dziewcząt). Uczęszczało do szkół w Poznaniu 7319 młodzieży, mianowicie do dwóch gimnazyów 1456, do szkoły realnéj 516, do szkoły średniéj 473, do szkół elementarnych 1461 chłopców, dziewcząt 1609; do szkół prywatnych 1804. Prócz tego uczęszczało do seminaryum nauczycielskiego 43 kandydatów do stanu nauczycielskiego; do instytutu guwernantek 37 panien, do zakładu głuchoniemych 40 wychowańców. Z miasta Poznania do miejskich zakładów naukowych uczęszczało w roku 1867 chłopców 2450, dziewcząt 1391, razem 3841. Utrzymanie szkół kosztowało 47,475 tal.; z czego 15,107 tal. uczniowie wnieśli za szkólne, resztę dopłacała miejska kasa kamelaryjna. Na pensye nauczycieli przy szkole realnéj wydano 11,523 tal.; najwyższa pensya wynosiła 1000 talarów, najniższa 600 tal. Na pensye dla nauczycieli szkoły średniéj 5150 tal; najwyższa pensya 550, najniższa 300 tal. Na pensye dla nauczycieli przy szkołach elementarnych 11,438 tal.; najwyższa pensya 550 tal., najniższa 280 tal. Dyrektor szkoły realnéj pobierał 1400 tal., dyrektor szkoły średniéj 850 talarów. W ogóle nauczyciele etatowi kosztowali miasto 30,361 tal., nieetatowi 4719 tal., ogółem 34,980 tal.

— * **Stowarzyszenie** (L'Oeuvre du Catholicisme en Pologne) **Katolicyzmu w Polsce**, istniejące, jak wiadomo, od lat kilku w Paryżu, ogłosiło drukiem sprawozdanie z czynności w roku czwartym (1867—68) swego działania. Stowarzyszenie to, zawiązane w celu podtrzymywania religii katolickiéj w Polsce, rozwinęło od lat czterech, począwszy od roku 1864, bardzo energiczną i gorliwą pracę i wyświadcza wychodzcom polskim nie małe usługi i dobrodziejstwa. W ostatnim roku nie mogło jednak zdziałać tyle dobrego, ile lat poprzednich, a to z braku środków materyalnych. Główne źródła, z których płynęła najhojniejsza jałmużna, ustały. Składki zbierane po dyecezyach przyniosły bardzo małą sumę, bo zaledwie 2700 franków. Skutkiem tego trzeba było niejedno wsparcie, już udzielane, ograniczyć, a często żądanych odmówić. W ostatnim kwartale r. 1868 większa część prośb nie została wcale uwzględnioną.

Suma ogólnych wydatków roku 1868 wynosi 13,041 fr. 40 cent. W porównaniu z latami poprzedniemi jest ona najmniejszą. W roku 1864—65 bowiem wydano 122,984 fr.; w 1865—66 roku 127,381 fr.; w 1866—67 r. 43,810 fr. 75 cent., zatém znacznie więcéj, aniżeli w ostatnim roku. W przeciągu wszystkich czterech lat wydało Stowarzyszenie ogółem 307,217 franków 45 centymów.

Z wydanych 13,041 fr. roku zeszłego rozeszło się 8170 fr. 60 cent. na udzielenie pomocy familiom, akademikom, rzemieślnikom, rannym i chorym; 2290 fr. na podróże; 1350 fr. na misye religijne; 190 fr. na utrzymanie dwóch dziewcząt na prowincyi; 1041 fr. 10 cent. na wydatki stowarzyszenia.

Zgromadzenia religijne we Francyi podjęły się obowiązku wychowania kilku młodych, z wszelkiéj opieki osieroconych Polek, przedewszystkiém zakonnice św. Anny w Lannion, Urszulinki w Quintin, Wizytantki, Benedyktynki w Caen i Urszulinki w Blois. Urszulinki w Boulogne sur Mer zajęły się tak szczerze wychowaniem poruczonéj sobie młodéj Polki i takie jéj dały wydoskonalenie w muzyce, że ta, opuszczając zakład w 16 roku życia swego, stała się podporą swéj familii i udzielaniem lekcyi pracowała na jéj utrzymanie. Oprócz tego starało się Stowarzyszenie o jak najkorzystniejsze umieszczenie wychodzców polskich po prowincyach. Dopomogło kilkom do powrotu do Galicyi. O wywieraniu wpływu miłości chrześciańskiéj na dzielnice polskie, zostające pod rządem rosyjskim, nie można było wcale myśleć. Jakże można było nieść pomoc i ulgę nieszczęśliwym w Królestwie Polskiém, na Litwie i Rusi, jeżli w 1865 r. gubernator Litwy, jenerał Kaufmann, wypowiedział w sprawozdaniu przytoczone słowa: „Nie będzie łaski, nie będzie przebaczenia, dopóki polonizm i katolicyzm nie będą zupełnie wyrugowane, dopóki choćby jeden tylko kościół będzie się znajdował w kraju.“ Gdzie prawa człowieka ustają, tam i miłość chrześciańska ustaje. W końcu oznajmia Rada nadzorcza Stowarzyszenia, że Ojciec św. Pius IX udziela specyalne błogosławieństwo wszystkim, którzy Stowarzyszenie to albo jałmużną, albo téż osobistemi usługami popierają, wreszcie składa publiczne podzięki wszystkim jego dobrodziejom.

Radę nadzorczą składają: prezes, Msgr. de Ségur, prałat pałacu papieskiego; wiceprezesowie: ks. Deguerry, proboszcz kościoła św. Maryi Magdaleny, ks. Pététot, hr. Montalembert, pan Cornudet, prezes sekcyi rady stanu; naczelny dyrektor, ks. Perreaud, profesor dziejów kościoła w Sorbonie; sekretarz, de Vaziers i archiwista Henryk Nowakowski.

— * Już dawno, przynajmniéj w naszéj okolicy, nie słyszeliśmy o **trychinach** i sądziliśmy już, że choroba ta znikła z słownika chorób zupełnie. Tymczasem tak nie jest. Fizyk powiatowy radzca medyczny pan doktor Gall leczył w tych dniach kilka osób w okolicy Poznania, które w skutek spożycia mięsa wieprzowego, w którém się trychiny znajdowały, zapadły na zdrowiu.

— * Na życie komisarza obwodowego **Lindenberga** w Nowym Tomyślu, którego swego czasu uważano za filar reakcyi, zrobiono, jak tutejszym gazetom niemieckim donoszą, zamach. Wrzucono przez okno na stół, przy którym pan Lindenberg pracował, kilka funtów ważący kamień. Szczęście dla pan Lindenberga było, że kilka minut przedtém wyszedł do drugiego pokoju, ażeby zażyć lekarstwo.

— * Pierwsze przedstawienie **towarzystwa Chińczyków** w sali p. Taubera w ogrodzie Zakrzewskich powiodło się bardzo pomyślnie. Wszystkie sztuki wykonane były bardzo zręcznie, mianowicie gra chińska z kulami. Pp. Rolland i bracia Pasqualini wybornymi są akrobatami a maleńki Chińczyk, syn dyrektora Towarzystwa, rokuje w sztuce akrobatycznéj niemałe nadzieje.

— * **Kalendarz**. Jutro, w czwartek dnia 14 stycznia, Eufrozyny panny; w kalendarzu słowiańskim Radogosta. Wschód słońca o godzinie 8 minut 1, zachód o godzinie 4 minut 18. Długość dnia 8 godzin 17 minut.

Dnia 14 stycznia 1329 roku sejm prawodawczy w Chęcinach; — 1576 sejm w Jędrzejowie po ucieczce Henryka Walezyusza; — 1807 utworzenie rządu tymczasowego w Warszawie.

—* **Dwie nowe komedye w Paryżu**. W kronice paryskiéj Gazety Polskiéj czytamy między innemi:

W teatrze Vaudeville wielkie ma powodzenie trzech aktowa komedya wysnuta z romansu angielskiego „Miss Multon“. Treść téj sztuki, ułożonéj przez pp. Nut i Belot, następująca:

Fernanda, opuściwszy męża i dwoje dzieci, uszła z kochankiem — ale wnet spostrzegła, że ten człowiek, dla którego poświęciła wszystko, nie godzien takiéj ofiary. Pogardza nim — i porzuca go. Żona bez męża, kochanka bez ukochanego, Fernanda błąka się długo nie wiedząc co począć na świecie — aż przypadek na drodze żelaznéj wyzwala ją z fałszywéj pozycyi, boleśniejszéj od położenia Hamleta, gdyż grożącéj rzeczywistém „być albo nie być?“

Fernanda jechała pociągiem, który wyszedł z kolei. Pośród rannych i zabitych przyszła jéj myśl zupełnego zerwania z przeszłością. Zostawia tedy na miejscu przypadku swoje papiery, przedmioty stwierdzające jéj tożsamość — a kiedy dla wszystkich pani Fernanda Delatour umarła, ona zmartwychwstaje panną Multon.

Upływa lat ośm. Przebrana, zmieniona do niepoznania, Fernanda opatrzona listem rekomendacyjnym, przybywa do niegdyś swojego domu i wchodzi w służbę, jako nauczycielka dzieci własnych. Jest sługą, najemnicą.... ale to ją pociesza, że będzie widziała swoje dzieci, będzie je kształcić, pieścić... i będzie téż trochę przez nie kochana. Pomimo przebrania, poznaje ją starzec, dawny nauczyciel jéj męża. Fernanda błaga o tajemnicę. Pedagog rozczulony jéj prośbą obiecuje milczeć.

Skoro Miss Multon przyjętą została na guwernantkę do dzieci pana Delatour, ten już jest powtórnie żonaty. Poślubił Matyldę, miłą i łagodną kobietę, któréj dobroć uleczyła zranione serce męża Fernandy. Nie przyszło to bez trudu, bo wspomnienie nieboszczki zawsze było mu drogie; kocha ją, nawet za grobem...

Zwierzenia takie czyni guwernantce druga żona pana Delatour. Pierwsza słucha i czuje że w niéj przeszłość nie umarła. Kiedy mąż obrażony kochał ją występną za życia i po śmierci, to pokutującéj pewno wszystko przebaczy... Przebaczy, bo jeszcze stokroć piękniejsza od Matyldy... Tak rozważając, miss Multon odsłania kibić uroczą uwikłaną w mantylę, rozpuszcza krucze włosy — z twarzy namiętnéj Fernandy zrzuca skrzepłą maskę panny Multon.

W chwili tego tryumfu próżności, wchodzą dzieci Fernandy: Paweł i Joasia; powracają z cmentarza gdzie nosiły kwiaty na grób nieboszczki matki. Widząc przeobrażenie guwernantki, stary pedagog znacząco wskazuje dzieci Fernandzie... Ona gest starca pojmuje: ażeby zostać godną miłości i szacunku tych dwojga niewiniątek na tym świecie, potrzeba żyć już tylko na tamtym.

Więc biedna grzesznica znów wdziewa suknie pokutnicze — zazdrosna żona, zwycięzka kobieta, znów zostaje smutną nauczycielką.

Taż sama scena powtarza się przy rozwiązaniu sztuki. Znużona ustępowaniem własnego miejsca i nazwiska rywalce, która jéj kradnie czułość męża i dzieci, Fernanda buntuje się otwarcie przeciw swojemu położeniu. Jest matką, prawą żoną — postanawia więc zniweczyć szczęście i zamęście Matyldy. Wyznaje prawdę mężowi. Ten, godny i spokojny w krytycznéj chwili, proponuje Fernandzie pośrednictwo Pawła i Joasi. „Dzieci twoje, które wychowałem w uwielbieniu dla umarłéj matki, niechaj tę sprawę rozsądzą — mówi mąż; powiem im com dotychczas przed niemi ukrywał.“

Słowa te, jak piorun uderzają Fernandę. Postawiona przed takim trybunałem, woli pozostać jako miss Multon — woli wyrzec się szczęścia jak utracić szacunek swoich dzieci. Wtedy mąż, zwracając się do Pawła i Joasi, mówi: „Uściskajcie swoję nauczycielkę, jak własną matkę. Pożegnajcie ją. Zmuszoną jest was opuścić — ale co rok pozwolę wam odwiedzić ją we Francyi, gdzie teraz mis Multon będzie mieszkała.“

Dramacik ten purytańskiéj barwy, nie mało łez w Paryżu wycisnął. Zupełne powodzenie sztuka zawdzięcza doskonałéj artystce pani Fargueil, która do szczytu podniosła rolę mis Multon.

Budowie téj komedyi wiele zarzucićby można. Romantyczna bajka narzuca się słuchaczom zanim ich uwagę pozyskała. Widz musi ją przyjąć z zamkniętemi oczyma — musi przypuścić śmierć i zmartwychwstanie Fernandy, powrót krzywoprzysiężnéj do domu męża — musi przystać i na to, że jéj mąż nie poznał. Żeby na to wszystko się zgodzić, trzeba wysiłku. Kto to potrafi, może mieć chwilę żywych wzruszeń, dzięki grze Fargueil. Znakomity talent téj aktorki szarą bohaterkę purytańskiego dramatu podnosi do tragicznéj potęgi. Patrząc na jéj grę, publiczność nie przyklaskuje już domowéj niedoli niekonsekwentnéj kobiety, ale Hermionie opuszczonéj przez Pyrrusa. Prawda podniesiona została do wzniosłości. Tylko wielkie aktorki mogą dokazać takiego cudu.

Drugą sztuką obecnie sławną w Paryżu jest Madona róż. Pan Séjour, bulwarowy dramaturg płodny w przygody i zbrodnie, przedstawił tym razem niby ustęp z dziejów Cezara d'Este, księcia modeńskiego. Zbyteczna mówić, że cała historya zmyślona i całkiém niezgodna z dziejowym charakterem księcia. Wbrew podaniu, które przyznaje łagodność i niepowszedniość, Séjour zrobił zeń Viteliusa włoskiego, z końca XVI wieku. Zajada on jak Gargantua, pije jak Falstaff, miłosnych przygód szuka jak Don-Juan, zapomniawszy o swojéj żonie i synu urodzonym z tego małżeństwa.

Księżna d'Este błąka się pod nazwą Kapuany; syn jéj jest żołnierzem. Zwany po prostu Andrzejem, ma poślubić Lidyą, z powodu wdzięków zwaną w wiosce „Madonną róż.“ Książę Cezar zaleca się także téj Lidyi, i bezwiednie jest rywalem swojego syna. Z tego współzawodnictwa wynikają przygody dramatu.

Nie żądajcie, żebym was oprowadzał po téj galeryi straszliwych obrazów, zbyt długo musiałbym mówić, nie mielibyście cierpliwości do końca wysłuchać. Więc powiem tylko w paru słowach treść. Fianima, kochanka księcia Cezara, przez zazdrość kazała porwać Lidyą podczas winobrania. Dziewczę, umknąwszy z rąk kurtyzanki, wpada w ręce księcia. Ten jéj grozi, że jeżeli odrzuci miłość jego, każe stracić jéj ojca i narzeczonego. Lidya dla ocalenia obudwu zagrożonych niby przystaje na żądanie księcia, ale chcąc i cnotę swoję ocalić, oszpeca sobie twarz, z piękności staje się potworą...

Uspokójcie się piękne czytelniczki, które już głośno i cicho uznajecie czyn taki za nieprawdopodobny. Lidya pewną jest odzyskania uszkodzonych wdzięków. Skoro podpalony pałac księcia zapada się w gruzy, Lidya równie piękna jak jéj patronka, zaślubia Andrzeja d'Este, okrzykniętego księciem Modeny po śmierci ojca.

Nie myślimy tu dyskutować o wartości literatury kwitnącéj w teatrze de la Gaîté. Nie raz już wypowiedzieliśmy na tém miejscu zdanie nasze o szkodliwości sztuk pseudo-historycznych. Ale mało który pisarz troszczy się o wpływ swoich utworów. Ogółowi chodzi o zysk własny. Owoż, p. Séjour sporządza potrawy do gustu swojéj publiczności. Teatr bywa przepełniony, mieszczanie nie mogą się napatrzyć zbrodniom dobrodusznego Cezara d'Este. Dekoracye bardzo ładne. Kto ma smak delikatny i zna włoską historyą z XVI wieku, niech nie słucha, ale patrzy.

GOSPODARSTWO PRZEMYSŁ I HANDEL.

—* MĄKA. Berlin, 12 stycznia. Mąka pszenna Nr. 0 4—¼ tal., Nr. 0 i 1 3¾—4 tal.; rżana Nr. 0 3½—¾ tal., Nr. 0 i 1 3⅙—½ tal. płc. za cent. z miechem.

Poznań, 13 stycznia. Mąka pszenna No. 0 5—5¼ tal. No. 0 i 1 4⅓—4¾ tal., mąka rżana No. 0 3¾—3⅝ tal., No. 0 i 1 3⅙—3⅔ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

* **Berlin**, 11 stycznia. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

1642 sztuki wołów. Usposobienie targu dzisiejszego nie odpowiadało usposobieniu zeszłotygodniowemu, dowóz albowiem był daleko większym bez stósunkowego podwyższenia się ochoty do kupna. Kupowano wprawdzie na eksport, lecz zakupy te nie miały wielkich rozmiarów. Za 100 funt. wagi mięsa towaru przedniego płacono 16 do 17 tal., średniego 12 do 14 tal. a pośledniego 7—12 tal.

4176 sztuk nierogacizny. Popyt również nie był bardzo ożywiony; lubo kilka znaczych dosyć dla Hamburga uskuteczniono zakupów, to jednak zwiększony dowóz towaru i zastój w sprzedaży miejscowéj nie dozwoliły podwyższenia się ceny; za 100 funt najlepszego towaru tłustego płacono 17 tal.

3509 sztuk owiec. Dowóz jak na obecną porę bardzo wielki tak zapełnił targ, że oferty przewyższyły popyt a ponieważ prócz tego mała okazywała się ochota do kupna, przeto ani się ceny nie podniosły ani towaru nie sprzedano. Za 40 do 45 funt. wagi mięsa płacono około 7½ tal.

972 sztuki cieląt, które również po zniżonych tylko cenach znalazły nabywców.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13. stycznia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Mukułowski z Kotlina, Chełkowski z Wilczy.
OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Kompf z Dworzysk, Gürler i Freudenheim z Berlina.
HOTEL PARYZKI. Ekart z Berlina, Budziszewsk z Xiążki.
HOTEL DU NORD. Zakrzewski z Goliny, Wichliński z żoną z Uni, ks. dziekan Szyczygielski z Dusznik.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Treskow z Owińsk, Ludwik z żoną z Wełny, Witkowski, Türk, Jakoby i Reinwald z Berlina, dr. Traube z Wrocławia.
HOTEL RZYMSKI. Normann z Garbów, Beuther z Golęcina, Żółtowski z Niechanowa, Winterfeld z córką z Murowanéj Gośliny, Guderian z Wrocławia, Auerbach z Petersburga, Tobias z Berlina.
TILSNERA HOTEL GARNI. Adler z Berlina, Cohn z Pyzdr, Reisner z Szczecina, Mandel z Elbląga, Kowowiecki z Królewca, Buse z Strasburga i Wendel z Moguncyi.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 13 stycznia.

Poznańskie nowe 4% listy zast. 84½ tal. żąd. — Pzn. listy rent. 86¾ płc. — Pozn. 5% obligacye pow. — żąd — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Banknoty polskie 82⅞ płc. — Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie — tal. żąd. — Akcye poznań. banku realn. kred. — tal. żądano.

Żyto: na styczeń 47¾, styczeń-luty 47¾, luty-marzec 47¾, marzec-kw. 47¾ na wiosnę 48, kwiecień-maj 48 tal. płacono.

Okowita: (z beczką) wypew. 3000 kwart, na styczeń 14½, luty 14⅔ marzec 14⅚, maj 15¼, czewiec 15½, kwiec.-maj 15, w miejscu (bez beczki) $14\frac{5}{12}$ tal. płacono.

Giełda berlińska, 12 stycznia.

Lubo tendencya giełdy dzisiéjszej dosyć była stałą, to obrót jednak przy niepewności sytuacyi politycznéj nie rozwinął się w odpowiedniéj mierze.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 96½ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102¾ płac. Obl. pstwa (4½) 81¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 119½ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 73¼ płac. dto (4%) 82⅞ płac. dto (4½%) 89 płac. Pozn. nowe (4%) 84½ płac.

List. rent. Pozn. (4%) 87¼ płac. Prusk. (4%) 88¾ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 51⅜ płac. Poż. narod. (5%) 54⅛ płac. Losy z roku 1854 (4%) 70½ płac. Losy kred. z r. 1858 87¾ żądano. Losy z r. 1860 (5%) 78⅛ płac. Losy z r. 1864 (4%) 64 płac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) 60¼ płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) 118¼ płac. Rosyjsk.-polsk-obl. skarb. (4%) 66½ płac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92¾ płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 97¾ plc. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 65 płac. Listy likw. 56⅜ płc. Włosk. poż. (5%) 54½—⅝ płc. Amer. poż. (6%) 80—⅛ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 118 płac. Gal.-Kar. Ludwik. 90⅜ płac. Austr. franc. 174¼—3 płac. Warsz.-wied. 57½ płac. **Banki itd.** Austr. cred. mob. 106⅜—5⅛ płac. Pozn. prow. 99 płacono. Szląsk. stow. bank. (4%) 117 płacono. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 100½ płac. Hansem. (4½%) 89 płacono. Henkel (4½%) 86 żąd. Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113¾ płac., ldr. 113⅛ płac., suwereny 6. 23½ płac., nap. 5. 11¾ płc., półimper. 5. 17¾ płac. doll. 1. 11¾ płac Złota w sztabach funt celny 467 płac. Srebra funt celny 29. 25. płac. Zagraniczne bank. 99⅛ płacono. Austr.-bankn. 84½ płacono. Rosyjsk. bankn. 82⅞ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 60-73 tal.; piękna biało pstra polska 73 tal. z kolei płac.; 2000 funt. na stycz. —, luty-marz. — kwiec.-maj 63¼—63 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 52—53½ tal.; 52½—53¼ tal. z kolei płac.; na stycz. 52⅜ ¼—½, stycz.-luty 51¾—52, na wiosnę 51—50¾—51 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 43—55 tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 29—34½ tal.; galicyjski 31¼, polski 31½—32¼, pomorski 34 tal. z kolei płac.; na stycz. i stycz.-luty 31⅞, żąd. na wiosnę, 32 tal. płac. Groch: 2250 funt. do gotowania 65—75 tal. na paszę 55—58 tal. Rzep: 1800 funt. 82—86 tal. Rzepik: 81—84 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu $9\frac{7}{12}$ tal.; na stycz. i stycz.-luty $9\frac{11}{24}$—$\frac{5}{12}$ płac. $9\frac{11}{24}$ żąd. kw.-maj 9⅔ płac. $9\frac{17}{24}$ tal. żąd. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 10¾ tal. Oléj skalny: w miejscu 8⅓ tal. płac.; na stycz. 8 płac., stycz.-luty 7⅚ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15½—$\frac{5}{12}$ tal. płac.; na stycz. i stycz.-luty $15\frac{13}{24}$—$\frac{11}{24}$—½, kwiec.-maj $15\frac{11}{12}$—$\frac{19}{24}$—⅚ tal. płac.

Giełda wrocławska, 12 stycznia.

(Adolf Kąrmiński).

Pszenica: obficiéj ofiarowana a przeto tańsza; pr. 84 funt. biała 71—78—83 sgr. żółta 70—75—78 sgr., piękne gatunki nad not., pr. 2000 funt. na bież. miesiąc 63 tal. żądano. Żyto: słabo, pr. 84 funt. w miejscu szląskie 61—63—65 sgr., najpiękniejsze nad not. płacono, 2000 funt. na bieżący miesiąc 49½ tal. płac., stycz.-luty 49½ płc., kw.-maj 49⅜—¼ tal. płc. Jęczmień: ceny trzymają się, pr. 74 funt., w miejscu żółty 53—57 sgr., jasny 58—60 sgr., biały 61—62 sgr., najpiękniejszy nad not. płac., 2000 funt. na bieżący miesiąc 53 tal. żąd. Owies: bardzo stale, pr. 50 funt. w miejscu szląski 38—40 sgr., galicyjski 36—37 sgr., 2000 funt. na bieżący miesiąc 51 tal. żądano, kwiecień-maj 51½ tal. żądano. Groch: bez nabywców, pr. 90 funt. do gotowania 66—71 sgr., na paszę 56—63 sgr. Wyka: dobra do kupna ochota, pr. 90 funt. 60 61 sgr. Bób: bez nabywców pr. 90 funt. 66—72—80 sgr. Łubin: więcéj uważany, pr. 90 funt. 52—55 sgr. Kukurudza: ofiarowana pr. 90 funt. 61—63 sgr. Koniczyna biała poszukiwana, czerwona słabo, pr. 100 funt. 14—16—18—21⅔ tal., czerwona 10—12—13½—15 tal. Tymotka: bez zmiany 6—6½—7 tal. Siemię konopne: dobrze się trzyma, pr. 60 funt. brutto 54—57 sgr. Nasiona olejne: ceny trzymają się, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 171—181—191 sgr. Rzepik zimowy: 169—175—179 sgr., najpiękniejszy nad not. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 90 tal. żąd. Oléj rzepiowy, ceny trzymają się, pr. 100 funt. w miejscu 9 tal. żądano, na bieżący miesiąc $8\frac{11}{12}$ tal. płacono, kwiec.-maj 9¼ tal. żąd. Kuchy rzepiowe: bardzo stale, pr. 100 funt. w miejscu 62—64 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu 14⅓ tal. płac., $\frac{7}{12}$ żąd., na bieżący miesiąc $14\frac{7}{12}$ płac. kwiec.-maj 15 talar. płac. Urzędowy kurs: Austr. bank. 84⅝—¾ płacono Rosyjsko-polskie —82⅞—¾ płc.

Giełda szczecińska, 12 stycznia.

Pszenica: słabo; na styczeń 70, na wiosnę 69¼, maj-czerw. 70 tal. płac. Zyto: spokojnie; na styczeń 51½, na wiosnę 51¼, maj-czerw. 52 tal. pł. Oléj rzepiowy: bez zmiany; na styczeń 9¼, kwiecień-maj $9\frac{7}{12}$ tal. płac. Okowita: spokojnie; na styczeń 15¾, na wiosnę 15⅝, maj-czerw. 15⅞ tal. płacono.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	13 styczn			1869.		
	od			do		
	tal	sg.	fn.		sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	21	3	2	22	6
„ średniej „	2	16	3	2	17	6
„ pośled. „	2	10	—	2	12	6
Żyta ciężkiego „	2	—	—	2	1	3
„ lżejszego „	1	26	3	1	27	6
Jęczmienia dużego „	1	27	6	2	—	—
„ drobn. „	1	26	3	1	28	9
Owsa „	1	5	—	1	5	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	2	1	3	2	2	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego . „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego . „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	1	20	—	1	21	3
Perek . . . . . „	—	12	—	—	13	—
Masła garn. . . . „	2	5	—	2	20	—
Koniczyny czerw. . „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj . „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „		—	—	—		—
Oleju, surowego . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia — —	—	—	—	—	—	—
dnia — —	—	—	—	—	—	—

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — Nadal nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém rażnieniu nerwów, chorobach wątroby i nerek, nadymaniu, rozszerzedniu, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumie w głowie i uszach, zawrocie, boleściach między łopatkami i we wszytkich prawie częściach ciała, chronicznych zapaleniach i ropieniu się żołądka, wyrzutach zaskórnych, febrze, skrofułach, zepsutych sokach, braku krwi, suchotach płuc i kanałów oddechowych, suchotach, puchlinie wodnéj, rematyzmie, pedogrze, influenza, grypie, mdłościach i wymiotach nawet podczas brzemienności, po obiedzie lub na morzu, osmutnieniu, spleenie, ogólném osłabieniu, ochromieniu, kaszlu, astmie, w ciśnieniu na piersiach, niespokojbezskuteczném używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się nie może błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi.) — Polecenie godną jest w następujących chorobach: niestrawności, przerwanych funkcyach żywotnych, obstrukcyach, sokach ostrych, kurczach, Diabetes, spazmach, zgadze, dyaryi, rozności, bezsenności, wycieńczeniu, hysteryi, drzeniu członków, odrazie do towarzystwa, niezdatności do studyowania, deluziach, słabości pamięci, uderzaniu krwi do głowy, melancholii, bezpodstawnéj bojaźni itd. (.5302)

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blażanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem“ Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez i aptekę Elsnera, jak téż przez wszystkie apteki

KORESPONDENCYA REDAKCYI.

Korespondentowi z Wrześni: Sprawozdanie Pańskie nie mogło być umieszczone, ponieważ było za obszerne. W ogóle upraszamy o referaty zwięzłe — co także do wszystkich naszych korespondentów z prowincyi się odnosi.

✝

Dnia 15 bm. tj. w piątek z rana o godzinie 9 odbędzie się w kościele Bożego Ciała **nabożeństwo żałobne** za duszę śp. dr. **Hipolita Cegielskiego.**

O liczny udział proszą członkowie fabryki **H. Cegielskiego.** (.313)

Wszystkim znajomym i przyjaciołom, którzy się przyczynili do postawienia pomnika śp. mężowi memu, składam najszczersze podziękowanie. (291)

Otolia Palicka.

Obwieszczenie.

W konkursie nad majątkiem handlu **Merdasa i Knola** w Grodzisku, dotychczasowy zarządzca kupiec Kempner w Grodzisku, stanowczym zarządzcą mianowany został.

Grodzisk, dnia 22 grudnia 1868.

Królewski sąd powiatowy I wydz.

Komisarz konkursowy. (.293)

Deux demoiselles de la Suisse française désirent trouver des places d'institutrices ou demoiselles de compagnies. S'adresser à Mme Anthonnet Breslau. Alte Taschenstrasse 16 II étage. (.289)

Nauczyciel, biegły w języku francuskim, polskim i umiejętnościach, oraz w muzyce i śpiewie, życzy sobie posady do dzieci w domu prywatnym. Bliższe wiadomości udzieli p. **Zupański**, księgarz w Poznaniu. [274].

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszły:

Powieści
dla młodocianego wieku

przez

Ant. Machczyńską.

Cena **1** talar.

„Za mąż z **gruntem** ja wychodzę!"
Już szykują na wesele,
A tu z listem goniec w drodze.
Hoha! synu, ojciec pisze, z **Maryelle**
(Jak Gnuczentes mi mówił),
Nie pozwolę byś żywił!
Ty zaś teściu do prawnika
By pokonać przeciwnika. (.290)

Bukowina.

Do nieznajomego towarzysza broni.

Że i Tobie tak spieszno było, przypemnieć się naszéj pamięci,
Choć nieznajomy zupełnie, serdeczne przyjm nasze za to dzięki
Nierozumiemy wprawdzie nic z pięknych Twoich hieroglifów i Judaszów,
Atoli prosiemy o więcéj, gdyż śmiech dochodzi aż do flaków.
Wierni towarzysze **Twéj** broni (.295)

Zazdrość i potwarz.

Tygodnik ilustrowany (.312)

Sobótkę

kwartalnie 15 sgr. jeszcze zapisywać można po wszystkich kr. pr. urzędach pocztowych i księgarniach.

Wszyscy zamiejscowi PP. Abonenci, którzy wprost u mnie złożyli przedpłatę zechcą się zgłosić do najbliższego urzędu pocztowego, a tamże numera swe odbiorą.

Miecz. Leitgeber.

Tygodnik katolicki

od N. R. wychodzić będzie **w 2** arkuszach, ażeby dział teologiczny rozszerzyć. — Zamieszcza regularnie korespondencye z **Rzymu**, z **Francyi** z **Galicyi** itd. — Rozprawy wstępne (N. R. rozpocznie się od roz: **Chrześciaństwo a socyalizm**), ocenianie wypadków ze stanow. katolick., Przegląd — Wiadomości potoczne itd. — Cena kwartal. 1 tal. na pocztach prusk. — w Galicyi 2 fl. — Do licznéj prenumeraty zaprasza (7813)

Ks. J. Stagraczyński.

Bez kwitu

opatrzonego stęplem lub podpisem moim proszę żadnemu z kolporterów i służby méj księgarni **nic nie** płacić. (.311)

M. Leitgeber.

Ogłoszenie,

tyczące się zameldowania popisowych celem zapisania ich w wojskowych listach rodowodowych.

Wszyscy do służby wojskowéj obowiązani młodzi ludzie w Poznaniu wzywają się niniejszém na mocy praw, ażeby się w czasie **od 15 do 31 stycznia** 1869 przed południem od godziny 8 do 11 i po południu od godziny 4 do 6 celem zapisania ich w liście rodowodowéj, u komisarza rewiru, w którym mieszkają, osobiście zgłosili.

Obowiązani do zgłoszenia się są:

1. wszyscy, którzy urodzili się w roku 1849 a więc w roku 1869 skończą dwudziesty rok życia,
2. wszyscy starsi popisowi, 21 do 25 lat życia mający, a więc urodzeni w latach 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, którzy przy dawniejszych popisach
   - a) do służenia we wojsku za zdatnych uznani, ale w szeregach jeszcze nie umieszczeni są,
   - b) jako chwilowo niezdatni postawieni są w odstawce;
3. wszyscy przy dawniejszych popisach z jakiegokolwiekbądź powodu pominieni.

Do zgłoszenia się obowiązani są wszyscy powyżsi popisowi, przebywający w Poznaniu, bez różnicy, czy się tu urodzili, czy nie.

Rodzice lub opiekuni, których synowie lub małoletni chwilowo nie są obecni, powinni zameldować takowych.

Uwolniony od obowiązku zgłoszenia się jest tylko:

1. kto o prawo do jednoroczném dobrowolnéj służby wojskowéj się starał i takowe otrzymał,
2. kto przed departamentową komisyą poboru wojskowego jako wcale niezdatny do służby wymustrowany jest.

Atesta przy zgłoszeniu się potrzebne. Przy zgłoszeniu się należy podać i atestami wykazać:

- a) imię i nazwisko, dzień urodzenia, stan, mieszkanie popisowego,
- b) imię i nazwisko, stan i mieszkanie rodziców lub opiekunów,
- c) czy popisowy już dawniéj się stawił przed komisyą departamentową.

Komisarz policyjny udziela każdemu zgłaszającemu się karteczkę meldunkową, którą jako wykaz z prawdziwego zgłoszenia zachować należy.

Reklamacya. Kto z powodu stósunków domowych uwolnienia od służby wojskowéj się domaga, powinien to oświadczyć przy zgłoszeniu się i dowody do usprawiedliwienia swego prawa potrzebne złożyć. Na reklamacye za późno zanoszone lub niedostatecznie udowodnione, nie może być miany wzgląd (§ 78 Instr. względem poboru wojska).

Skutki niezgłoszenia się. Kto do zgłoszenia się obowiązany jest a takowe zaniedbuje, podpada na mocy rozporządzenia królewskiéj rejencyi z dnia 15 grudnia 1859 r. i § 176 Instrukcyi względem poboru wojskowego, karze pieniężnéj aż do tal. 10 lub więzieniu aż do dni 8.

Osobne wezwanie do zgłoszenia się nie następuje. Nikt nie może się zasłonić wymówką, że nie był wezwany lub o wezwaniu się nie dowiedział.

Poznań, dnia 8 stycznia 1869.

Królewska Dyrekcya policyi.

Strom.

W **niedzielę, 17 stycznia r. b.** o 3 godzinie po południu w lokalu Towarzystwa odbędzie się Walne zebranie kasy oszczędności i pożyczki Towarzystwa rzemieślniczego.

Przedmiotem Walnego zebrania będzie:

1. Sprawozdanie z całorocznego zarządu kasy.
2. Wynagrodzenie członków Zarządu.
3. Podział całorocznego zysku.
4. Pokwitowanie Zarządu z prowadzenia ksiąg kasowych.
5. Obór Zarządu.
6. Obór 3 członków Dyrekcyi, w miejsce 3 wylosowanych.
7. Ustanowienie woźnego dla interesów kasy.
8. Obór 3 rewizorów z grona członków Towarzystwa.
9. Wykluczenie kilku członków z Towarzystwa.
10. Wnioski członków.

Środa, dnia 12 stycznia 1869.

Kasa oszczędności i pożyczki Towarzystwa rzemieślniczego pod opieką ś. Józefa.

Zapisana Spółka. (296)

Polecając łaskawym względom ***publiczności polskiéj*** mój

Hôtel de la Paix

w Berlinie pod Lipami 43, [17]

ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois.

Skład materyałów piśmiennych, malarskich i rysunkowych, książek kontowych i rejestrów gospodarskich

Antoniego Rose w Poznaniu,

w Bazarze, [279].

poleca także

wszelkie wyroby z fabryki Christofle w Karlsruhe i Paryżu, wszystkie oznaczone nazwiskiem i znakiem téjże fabryki; także naczynia z Britania metalu, nowego srebra, platerowane i blachy, machiny do kawy i lodów, samowary rosyjskie, zastawy do pieców, kosze do węgli, spluwaczki, lichtarze, rozmaite cukiernice i pudełka, krzyże, tace, koszałki do pieniędzy, wieszadła do rzeczy i kluczy, klatki, węborki i konewki do wody, torby skórzane podróżne i inne, nécéssaires, ciężarki, kije, szpicruty, szczotki i grzebienie, perfumy i mydła, jako też wszelkie przedmioty galanteryjne w jak największym wyborze.

Pożyczka premiowa miasta Madrytu

podzielona na 425.000 obligacyi po 100 franków z prowizyą 3% i z wygranemi **250,000, 100,000 frank.** itd.

Cena emisyjna 60 franków.

Subskrypcye na powyższą pożyczkę przyjmuję pod warunkami subskrypcyjnemi aż do 15 b. m. a prospekta wyłożone są u mnie do przejrzenia.

Poznań, dnia 13 stycznia 1869.

Zygmunt Sachs,

[307] Kantor: św. Wojciech 40 B.

Resursa w Poznaniu zawiadamia niniejszém, iż za zwrotem połowy abonamentu ustąpić może na własność następujące dzienniki:

Kreuz-Zeitung,
Wiener Presse,
Kuryerek Warszawski,
Czas,
Monde,
Indépendance,

po dwudniowym ich pobycie w lokalu resursy, gdzie takowe abonenci odbierać mogą. (284)

Z Paryża

tylko co nadszedł **wielki transport kwiatów paryzkich,** ogromny **wybór** najnowszych **modeli i prób** Lyońskich materyi, bareżów, tiulów, gazy jedwabnéj itp. na suknie balowe, z którémi poleca się niedawno z **Paryża przybyła**

Emma Mirska,

11. Magazyn Paryzki, ulica Jezuicka 11.

Tamże obfity wybór parfumeryi i kosmetyków, fr. i ang. biżuteryi w imitacyi obówia, rękawiczek, gorsetów, spódników i innych przyborów do toalety. — **Przyjmuje obstalunki i komisa do Paryża.** Obstalunki zamiejscowe przesyła za pobraniem pocztowém. [314]

Swiadectwo.

Fabrykant towarów miedzianych p. **Einecke w Czempiniu** pod Poznaniem dostawił dla mnie na moich dobrach **Obra** pod Koźminem nowe urządzenie gorzelnicze. Ponieważ nad wszelkie spodziewanie zadowolniony zostałem, przeto biorę ztąd pohop do publicznego polecenia téj firmy. Pan **Einecke** dostawił mi nader dobry aparat gorzelniczy. Wydaje on więcéj niż orzekały kontraktowe warunki, tak np. odpala czysto 1500 kwart zacieru w 1¾ godziny a okowita ma w przecięciu 87—88 % Trallesa. Tak pomyślnego rezultatu życzyć należy każdemu właścicielowi gorzelni a i tym, co gorzelnie budować zamierzają. (.257)

Golina, dnia 20 grudnia 1868.

Zakrzewski.

Powołując się na inserat powyższy, pozwalam sobie zwrócić uwagę pp. właścicieli gorzelń jako też tych panów, co zamierzają budować gorzelnie, na to, że każdy stary aparat tak przerabiam, a każdy nowy tak urządzam, że na nich jeszcze pomyślniejsze osiągają się rezultaty. W razie życzenia można siłę okowity doprowadzić do 90 % Trallesa za małą dopłatą do zwykłych kosztów. Podejmuję się także kompletnego urządzenia wszystkich potrzeb gorzelniczych. Rysunki budynku jako też wewnętrznych urządzeń dają się bezpłatnie. Podpisany oczekiwać będzie łaskawych zleceń.

Czempiń, dnia 1 stycznia 1869.

A. Einecke,

fabrykant towarów miedzianych.

Doniesienie aukcyjne.

Po ukończeniu méj lejarni żelaza i rozprzestrzenieniu fabryki machin ograniczę obok zatrzymania ajentury dla pp. **R. Garrett & Sons** w Anglii fabrykacyą na kilka specyalnych machin gospodarczych, a natomiast rozszerzę takową na budowę machin parowych.

Z powodu tego oddałem znaczne zapasy komisowe machin gospodarczych do dyspozycyi Konsygnatorów, którzy polecili mi, abym takowe sprzedał drogą

aukcyi publicznéj,

do któréj wyznaczyłem termin na **dzień 19 i 20 stycznia**, prosząc pp. agronomów o bardzo liczny udział. Wszystkie machiny pokazują się w obrocie gwarantuje się zaś, że są wolne od uszkodzeń.

Sprzedaną zostanie w aukcyi téj znaczna także ilość sieczkarń, machin do krajania i rozdrabniania rzepy, rozłamywaczy kuchów, siewników, machin do rozrzucania mierzwy, machin do siania szerokiego, młockarń maneżowych, grabi końskich, machin do przewracania siana, wentylatorów, machin do czyszczenia zboża, bron itp.

Również wielka ilość machin do prania, wyżdżymania i magli i partya ang. tektury pilśniowéj.

Juliusz Goldstein,

lejarnia żelaza i fabryka machin w Wrocławiu, 105 Siebenhufenerstrasse.

Aukcya.

Powołując się na powyższe doniesienie, uwiadamiam niniejszém, że do sprzedaży machin wyznaczony został termin **na wtorek dnia 19 stycznia** i na **środę dnia 20 stycznia**, każdą razą od 10 do 1 godziny na miejscu, a specyalne wykazy sprzedać się mających machin wyłożone są do przejrzenia w biurze mojém, Rynek No 30.

(.297) ***Guidon Saul*** komisarz aukcyjny.

Wyprzedaż roślin **wszystkich po znacznie zniżonych cenach,** ponieważ handel mój roślin zupełnie rozwięzuję, by się oddać całkiem handlowi nasion i zakładaniu ogrodów. Sprzedaję także **bukiety** jak dotąd **najgustowniejsze** i **najtańsze**. Równocześnie polecam obfity mój **skład najrozmaitszych nasion** w znanéj dobroci z nadmienieniem, że **tegoroczny mój wykaz nasion** (rocznik 16) wyjdzie **z końcem bieżącego miesiąca.** — Polecam się także do **zakładania parków** i **ogrodów,** jako też do **wykonania planów ogrodowych,** które wykonuję jak **najpiękniéj** i **najgustowniéj.** [185]

Poznań, Królewska ulica 15a.

Henryk Mayer,

ogrodnik artystyczny i handlowy i handlarz nasion.

Wieczór muzykalny w Bazarze.

Program.

I. ODDZIAŁ.

1. Uwertura do opery Halka Moniuszki.
2. Chór i Arya „An den Abendstern" z opery Tannhäuser Wagnera.
3. Arya z Barbiére de Sevilla Rossiniego.
4. Medytacya na skrzypce i harfę Bacha.

II. ODDZIAŁ.

5. Uwertura do opery Egmont Beethovena.
6. Andante i Scherzo Dawida.
7. Pieśń przy kołysce Szuberta.
8. Dwie piosnki Szuberta i Marsznera.
9. Airs hongrois variés Ernsta.
18. Polonez Chopina.

Początek o godzinie 7½ z wieczora.

Po skończonym koncercie tańce.

Poznań, dnia 16 stycznia 1869. (301)

Dyrekcya Koła Towarzyskiego.

Kilka porządnych **gospodyń** również i do szycia lub do dzieci kobiet szuka pomieszczenia. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można u **Pani Kurowskiéj** stręczarki ulica Butelska No. 23. (.280)

Winckelmanna
wszystkie tablice ścienne dla szkół

dostawiam podklejone dobrą, mocną, osobno preparowaną papą, **taniéj** niż takowe polecone zostały w **Schulblatt**. Przedsięwzięto kroki, aby wszystkie zamówienia natychmiast mogły być wyekspedyowane. (281)

Fryderyk Ebbecke,

(księgarnia Günthera **Leszno**.)

Szary kołnierz (z krymskich baranków) zginął wczoraj wieczorem w drodze z Lipowéj ulicy przez Wilhelmowski plac. Znalazca uprasza się, aby oddał takowy za stósowną nagrodą u **Eugeniusza Wernera**, Wilhelmowski plac 5. [303].

Przy ul. św. Wojciecha 31 są **dwie stancye, lokal handlowy** i **sklep** do wynajęcia od 1 kwiet. rb. Bl. wiad. u A. Sczerbińskiego, Stary Rynek 11. [315].

Mieszkanie pańskie ze stajnią i remizą — także bez tychże — jest natychmiast do wynajęcia. Bliższe szczegóły u

Manheimera, kr. komisarza aukcyj. [300].

Sprzedaż domu.

W Poznaniu, na Rybakach, w bliskości trzech gimnazyów dom zawierający 4 pokoje itd., podwórze i sad, jest natychmiast pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiad. u cukiernika A. Szpingiera w Poznaniu. (.172)

Wielorakie polecenia z kraju i zagranicy zniewalają mnie do proszenia **właścicieli średnich i wielkich dóbr**, chcących takowe **sprzedać** lub **wydzierżawić**, aby mi łaskawie jak najprędzéj przesłali swe zlecenia. — Właśc. dóbr i taksator pow. **Hoppe** w Bydgoszczy. (.282)

Wyprzedaż

rozmaitych **przedmiotów z marmuru** wprost z **Florencyi** odbywać się będzie czas krótki w **Bazarze**. Wystawa obejmuje: **wazy, czary, urny, przyrządy** do **pisania i rzeczy drobne, stoły mozaikowe, płaty roboty kunsztownéj.** [309].

Przybory kościelne wszelkiego rodzaju.
Gotowe Ornaty, Kapy, Stuły itd.
Kobierce kościelne.
Bieliznę kościelną

poleca w największym doborze po najtańszych cenach (168).

Poznań, Rynek No 63.

Robert Schmidt,

(dawniéj **Antoni Schmidt**).

Od dnia dzisiejszego polecam Szanownéj Publiczności i Wielmożnym dziedzicom w okolicy tak nazwany chleb poznański na kwartalną odstawę. Przytém za żyto daję w zamian mąkę pszenną i żyżaną. Mąka poślednia na paszę i otręby pszenne i rżane są zawsze w zapasie. (.243)

Swarzędz, dnia 9 stycznia 1869 r.

Adolf Goerlt.

Posiedziciel piekarni.

Zabezpieczenie od ognia!

Wszyscy w **Niemieckiém akcyjném Towarzystwie zabezpieczenia od ognia w Berlinie**

Dyrektor A. Schmidt.

Siedlisko dyrekcyi **Fryderykowska ulica 191.**

zabezpieczeni, którzy przy wynikłych z ognia szkodach wynagrodzenia albo wcale nie, lub tylko po wielu trudnościach drogą procesu dostać mogli, wzywają się w specyalnym i wszechstronnym interesie, aby adresy swoje z napisem: „**Denkschrift**" poste restante Muenchen jak najprędzéj przesłali. (294)

Pecco Bouquet	à funt 6 tal.
Pecco Flour	à „ 4 „
Victoria	à „ 2 „
Souchong Congo	à „ 1 „

Prusze po 4 i 5 złp. za funt.

J. N. Piotrowski,

(Hôtel du Nord.) [286.]

Pączki

co dzień 3 razy świeże, po 6 i 3 grp. sześć za złoty poleca cukiernia

Antoniego Pfitznera,

przy Starym Rynku. (.310)

Chorującym na oczy

polecić należy usilnie **sławną w całym świecie rzeczywiście prawdziwą wodę do ócz dra White Traugotta Ehrhardt w Grossbreitenbach w Turyngii, flakonik po 10 sgr.**

Posiada ona najwyższą książęcą koncesyą a od roku 1822 zjednała sobie dla swéj **niezrównanéj siły leczącéj sławę wielką w całym świecie,** czego dowodzą tysiące świadectw. Zlecenia przyjmuje pan **C. W. Kohlschütter** w Poznaniu. (278)

Rzecz prawdziwa jest zawsze i najlepszą!

Od **lat wielu** cierpiał syn mój na oczy i nic już prawie nie widział, mimo licznie używane środki nic się nie polepszyło; potém używałem **dra White wody do ócz Traugotta Ehrhardt** a po użyciu 2 butelek **choroba była usunięta.** Poświadczając to wiarogodnie, mogę wodę tę polecić każdemu na oczy cierpiącemu.

Luckenwalde. **Gottfr. Strenzel,** piwowar.

Kalafiory,
Łososia wezerskiego,
Swieże masło stołowe

poleca **F. Fromm,**

[308.] Sapieżyński plac 7.

Ogłoszenia gospodarskie itd

Leśniczego Polaka, w najlepszym wieku, fachowo wykształconego, zdolnego samodzielnie zarządzać znaczniejszemi lasami polecić może nadleśny **J. Łukomski** w Kruszewie p. Czarnkowem. (.285)

Dominium **Czeszewo** pod Gołańczą potrzebuje od 1 marca r. b. **ogrodowego** kawalera, obeznanego dobrze w swym zawodzie. Listy rekomendacyjne tylko franko się przyjmują. Osobiste przedstawienie jest konieczne. (239)

Ogrodowy, pewny w swym fachu, żonaty lecz z małą familią poszukuje miejsca od 1 marca r. b. **D. A.** poste restante w **Stęszowie.** [305].

Dominium **Skóraczew** pod Książem potrzebuje **ogrodowego.** Świadectwa przyjmuje tylko franko. (283)

Doskonały, w dobre świadectwa zaopatrzony **owczarz,** który stawić może 50 tal. kancyi. szuka natychmiastowego umieszczenia. Adres **A. Baranowski** w Dakowach Suchych w powiecie Bukowskim. (.298)

Doskonały i doświadczony **ceglarz** poszukuje rychłego umieszczenia. Tenże pracuje już 7 lat w swym zawodzie. (.299)

Adres **W. Walterowski** w Dakowach Suchych w pow. bukowskim.

Poszukuje się **kupna wsi,** obciążonéj nową Pozn. landszaftą, o 1000 do 1600 mórg magd. areału, dobréj roli, z kompletnym inwentarzem, wystarczającemi budynkami i dobrym zdrowym domem mieszkalnym. O nadesłanie anszlagów uprasza się pod lit. **S. C. 10 Breslau poste restante.** (247)

Dzierżawy **dóbr** ziemskich o 600 do 2000 morgach areału poszukuje dla zdatnych i zamożych rólników (.287)

Gerson Jarecki

Magazynowa ul 15 w Poznaniu.

Folwark Kozłówko pod Trzemesznem, nad szosą Trzemeszeńsko-Gnieźnieńską położony, gdzie obecnie o kilka stai koléj Poznańsko-Toruńską budują, składający się z 440 morgów ziemi żytniéj i pszennéj, z żywym i martwym inwentarzem, jest zaraz z wolnéj ręki do nabycia. Zgłosić się można do dziedzica pod adresem **K. S.** do **Kozłówka** franko. (244)

Kuchy rzepiowe wybornéj jakości ofiaruje jak najtaniéj (.302)

Filip Werner

Fryderykowska ulica No. 32.

Teatr miejski.

W środę 13 stycznia. **Die relegirten Studenten.** Komedya w 4 odsłonach R. Benedixa. (316)

W czwartek 14 stycznia. **Heydemann und Sohn.** Obraz z życia ze śpiewami w 7 obrazah Hugona Müllera.

Teatr latowy.

W piątek dnia 14 stycznia. 1. **s'Lorle oder Ein Berliner im Schwarzwald.** Krotochwila w 1 akcie J. Ch. Wagesa. 2. **Die Gefangenen der Czarin.** Komedya w 2 aktach podług Bayarda. 3. Po raz pierwszy: **Mein Trompeter für immer.** Krotochwila ze śpiewami w 1 akcie Th. Hauptnera.

Początek o godzinie 6.

W sobotę, 16 b. m.

Teatr amatorski

w Trzemesznie

na sali pana Kiszewskiego.

Dochód przeznaczony

na cel dobroczynny.

Cena biletu najmniéj 2 złp. [292]

Początek o godzinie 7 z wieczora.

Ksaw. Budkowski

artysta baletu teatr. Warszaw. rozpoczął **drugi kurs tańców,** w którym odbywają się lekcye wykładowe w połączeniu z produkcyą tańców. Przyjmuje do nauki, jak równie osoby tańczące do zupełnego wyuczenia. Oprócz tego udziela lekcye tak po domach prywatnych jako też i pensyach. [288]

Sala w ogrodzie ludowym.

Dziś we środę 13 stycznia

Drugie wielkie przedstawienie

CHIŃCZYKÓW

Mr. M. Arr-Hee, Err-Toung i Hee-Tseu

i ich towarzystwa

Mlle. Louise Ganelle (la fille de l'air), **Mr. Henry Rollande** (champion équilibrist americain), **Mr. Chaumin Ganelle** i trzech braci: **Eugeniusza, Michała i Ludwika Pasqualini.**

Ceny miejsc:

Parkiet 10 sgr., parter i balkon 5 sgr.

Otwarcie kasy o 6, początek o 7 godzinie.

Palenie cygar nie jest dozwolonem. Również nie wolno psów wprowadzać do lokalu.

Bilety Passe-Partouts nie są ważne.

Jutro przedstawienie.

[306] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.